

ECHO KRAKOWSKIE

Rok XI Kraków, Niedziela — Poniedziałek 29-30.1.1956 r. Nr 25

Vladimir Riedl donosi z Pragi:

W. M. Mołotow

przemawiał na sobotnim posiedzeniu

Doradczego Komitetu Politycznego

uczestników Układu Warszawskiego

W CZORAJSZE posiedzenie Doradczego Komitetu Państw. uczestników Układu Warszawskiego rozpoczęło się o godz. 10. Przemówienia wygłosili przewodniczący delegacji ZSRR W. M. Mołotow, przewodniczący delegacji czechosłowackiej Vaclav David oraz obserwator Chińskiej Republiki Ludowej marszałek Nieh Zung-czen.

28 bm. wieczorem prezydent Republiki Czechosłowackiej Antonin Zapotocký wydał na zamku Hradczanskim przyjęcie na część delegacji.

NA piątkowym, pierwszym posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego, które rozpoczęło się o godz. 10, narady zainaugurowało przemówienie pierwszego zastępcy premiera i ministra obrony narodowej Czechosłowacji — gen. A. Cepicka, który powitał uczestników posiedzenia w imieniu narodu i rządu Czechosłowacji.

Następnie uczestnicy obrad uzgodnili, że w roku bieżącym na posiedzeniach Doradczego Komitetu Politycznego będzie przewodniczył przedstawiciel Ludowej Republiki Albanii — przewodniczący Rady Ministrów Mehmet Shehu.

Na wniosek przewodniczącego zatwierdzono następujący porządek dzienny: 1) sprawy organizacyjne; 2) omówienie problemów i wspólnych posunięć wypływających z Układu Warszawskiego.

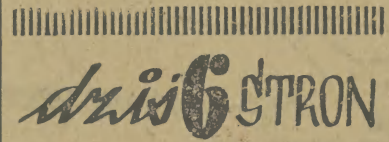
W pierwszym punkcie porządku dziennego uczestnicy posiedzenia wysłuchali komunikatu sekretarza generalnego Doradczego Komitetu Politycznego, generała A. I. Antonowa i powzięli odpowiednie uchwały.

WSPRAWIE drugiego punktu porządku dziennego przemawiali na pierwszym posiedzeniu: przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Albanii Mehmet Shehu, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii — Rajko Danianow, przewodniczący Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej — Andras Hegedus, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Walter Ulbricht, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Józef Cyrankiewicz i przewodniczący Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej — Chivu Stoica.

O piątkowych obradach piszemy w „Naszym zdaniem” na str. 2.

WIZYTA W POLSKIM OŚRODKU INFORMACYJNYM

PREMIER Józef Cyrankiewicz, marszałek Konstanty Rokossowski i generalny dyrektor MSZ Maria Wierna oraz inni członkowie delegacji polskiej, złożyli wizytę w polskim ośrodku informacyjnym na Vaclavskim náměstí.

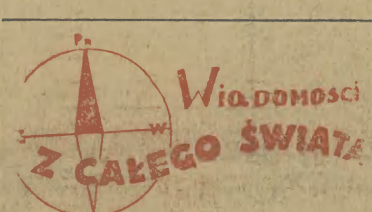


„Nie wiem, który to nasz przodek, w przyszłości ponos karnawał, gdy wyzerpał wszelki środek, skąd wziąć jakiś świeży kawał, wraz po formy dążyć nowe, chwycił kpiarstwa kaduceusz, skrobnił się nim mocno w głowę i wymyślił — jubileusz”.

Szpilki 20 lat

CHWAŁA zmysłownemu przodkowi ze „Słowyk” Boya, ale nie zawsze tak z jubileuszem bywa. Nie trzeba go bowiem „wymyślać”, gdy od 20 lat dzierży się „kpiarstwa kaduceusz”, a w tym długim okresie nie wyczerpało się na pewno „wszelkich środków”, skąd wziąć świeży kawał, celną satyrę, udany dowcip, wesoly żart... „Co nam zostało z tych lat” — takie pytanie pod adresem swego XX-lecia postawił niedawno organizatorzy jubileuszowej audycji „Szpilki”. Zostali założyciele i pierwsi redaktorzy pisma. Zbigniew Mitzner i Eryk Lipiński. Została garstka dawnych współpracowników. Zostały piękne tradycje działalności satyrycznej pod hasłem: „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”. Coraz śmielszego i wszechstronniejszego rozwoju tej krytyki życzymy sympatycznym „Szpilkom”, aby „nim ku nowym (takim godom znowu latek parę zbiedznie”, mogli obchodzić jeszcze świetniejsze „srebrne wesela” — z satyrą, w walce ze złem — o uśmiech rozjaśniający życie i odmładzający człowieka.

Wysłuchali oni, odbywającej się właśnie w ośrodku lekcji języka polskiego. Następnie udali się na przechadzkę po śródmieściu Pragi.



NIKOSIA. Po powrocie z Londynu gubernator Cypru Harding odbył rozmowę z arcybiskupem Makariosem, w czasie której zapowiedział wzmocnienie walki z patriotami cypryjskimi.

PEKIN. Jak donosi z Kathmandu Agencja Nowych Chin, 27 bm. w stolicy Nepalu złożył przysięgę nowy gabinet, na czele którego stoi T. Prasad. Nowy premier oświadczył przedstawicielom pras, że głównym zadaniem jego rządu będzie „przeprowadzenie reformy rolnej” poprzednio ogłoszonej przez króla oraz przygotowanie wyborów w kraju.

NOWY JORK. Wystawiono tu na sprzedaż zbiór znaczków zmarłego przed rokiem maklera giełdowego Alfreda Caspary. Zbiór ten posiada wartość około trzech milionów dolarów.

Nowa Huta otrzyma wodę z rzeki Dłubni

ABY zagwarantować odpowiednie zaopatrzenie Nowej Huty w wodę przewiduje się budowę nowego ujęcia wody na rzece Dłubni. Opracowanie dokumentacji nowego ujęcia przewidziane jest na rok bieżący, a rozpoczęcie realizacji inwestycji na rok 1957. Całkowite zakończenie prac przy wodociągach dla Nowej Huty nastąpi w roku 1958. (wyr)

Już od środy 1 lutego
 „ECHO KRAKOWSKIE” ukazywać się będzie jako
gazeta popołudniowa
 W kioskach będzie do nabycia około godz. 15
 Uwzględniając liczne prośby uczestników naszej ankiety pt.
 „POZNAJEMY ŻYCZENIE NASZYCH CZYTELNIKÓW”
przywracamy gazetę
 dawną nazwę
»ECHO KRAKOWA«
 Zamieszczać będziemy najaktualniejsze
 ● wiadomości z kraju i świata
 szerzej niż dotychczas poruszać będziemy
 ● problemy naszego miasta
 informować będziemy
 ● o najnowszych wydarzeniach sportowych

PARYSKI KORESPONDENT A PANCALDI DONOSI:

Sprzecznosci w »froncie republikańskim«

utrudniają sformowanie nowego rządu
Guy Mollet i Mendes-France kłócą się o teki ministerialne

KANDYDAT na premiera nowego rządu Guy Mollet napotyka na poważne trudności przy formowaniu swojego gabinetu. Znow z całą ostrością zarysowały się wewnętrzne sprzecznosci w łonie „froncie republikańskiego”. Okazuje się, że znacznej wyobraźni sobie skład gabinetu „radykałowie, a inaczej socjaliści.

Dla zjednoczenia sobie przychylności MRP Guy Mollet uważa, że teki ministrów spraw zagranicznych należy powierzyć socjalistom Pineau, gorącemu orędownikowi polityki proamerykańskiej i europejskiej. Radykałowie natomiast domagają się, aby ministrem spraw zagranicznych a zarazem wicepremierem został Mendes-France. Socjaliści proponują aby Mendes-France objął stanowisko ministra gośpińki narodowej.

Wczoraj odbyło się powtórne spotkanie między Mendes-France i Guy Mollet dla ostatecznego ustalenia polityki. Przepuszczają się, że w nowym gabinecie radykałowie otrzymają m. in. najbardziej „uczciwe” teki a mianowicie spraw wewnętrznych i obrony narodowej. Według doniesień wczorajszej prasy paryskiej Guy Mollet dziś ogłosi proponowany skład swojego gabinetu. Ma on nadzieję, że we wtorek będzie on mógł stanąć przed Zgromadzeniem Narodowym, aby ubiegać się o inwestyturę.

Kandydat na premiera nowego rządu Fran. p. Guy Mollet w rozmowie z przywódcą „radykałowie”

Rząd francuski wypowiada się przeciw paktowi bagdadzkiemu

PARYŻ
BEZPOŚREDNIO przed rozpoczęciem rozmów Eisenhower — Eden rząd francuski wystosował memorandum do rządów amerykańskiego i brytyjskiego. W memorandum tym rząd francuski precyzyjnie wyraża swoje stanowisko w sprawie problemów Bliskiego Wschodu, które mają być tematem rozmów Eisenhowera z Edenem. Rząd francuski wypowiada się m. in. przeciwko paktowi bagdadzkiemu, stwierdzając, że pakt ten grozi rozbitciem jedności krajów Bliskiego Wschodu.



„Psołnicy”

Barwny film dla młodzieży produkcji radzieckiej. Reżysera W. Ejsymonta. Zobaczycie „Młoda Gwardia”. Na zdjęciu: młodociani bohaterowie filmu.

Uczeni radzieccy skonstruowali „televizor mózgu”

MOSKWA
Prof. M. Lwanow i inż. W. Ananiew skonstruowali skomplikowany aparat elektryczny do badania mózgu. Aparat ten noszący nazwę „televizor mózgu” umożliwia obserwowanie pracy 50 rozmaitych ośrodków mózgu jednocześnie. Badania dokonywane przy pomocy „televizora mózgu” pozwolą na rozwiązanie wielu zagadnień z dziedziny medycyny, psychologii i pedagogiki.

5 amerykańskich odrzutowców robiło się na Dalekim Wschodzie

JAK donosi z Tokio korespondent agencji Associated Press 27 bm. na Dalekim Wschodzie rozbito się 5 amerykańskich pościgowców odrzutowych. Cztery samoloty uległy katastrofie w pobliżu wyspy Okinawa i jeden na wyspie Honszu.



28 stycznia 1886 r. na stokach Cytadeli straceni zostali przez carskich siewaczy Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Jan Pietrusiński, Michał Ossowski — członkowie Socjalno- Rewolucyjnej Partii „Proletariat”. W przeddzień uroczystości ku czci Proletariatczyków na Stokach Cytadeli Warszawskiej złożone zostały liczne wieńce. Na zdjęciu: wieńce składa delegacja KC PZPR.

Nasze biegaczki i bramkarz Koczub bohaterami wczorajszych startów naszych olimpijczyków

USA—Polska 4:0

CORTINA (obsł. wł.)
START naszych zawodniczek w biegu na 10 km zakończył się ich pełnym sukcesem. Wprawdzie najlepsza z naszych biegaczek Bukowa zajęła dopiero 16 miejsce, ale od szóstego punktowanego miejsca dzieliła ją tylko kilkadziesiąt sekund i dała się wyprzedzić tylko zawodniczkom radzieckim i skandynewskim oraz jednej Czeszce.

Zwyciężyła faworytka biegu Kozłowa (ZSRR), mistrzyni świata z Falun, przed Jerolimą. Pękosa zajęła 17 miejsce a Krzeptowska 18. Daniel uplasowała się w trzeciej dziesiątce.

ZWIELKIMI emocjami oczekiwaliśmy na mecz hokejowy Polska — USA. Zaczęło się bardzo obiecująco. Pierwsza tercja 1:0 dla USA, a druga 0:0. Doskonale usporządzone Koczub był zaporą nie do przebycia dla ataku Amerykanów. Nasz bramkarz bronil w sytuacjach wydawałoby się „straconych”.

Trzecia tercja zaczęła się o nowych ataków hokeistów USA. Koczub bronil jednak wspaniale. Z kolei strzał Kurka łatwo wyłapał przez bramkarza Don Rigazio. I nagle niespodziewany strzał Cambella nie do obrony; 2:0. Przez chwilę znowu wstępuje nadzieja na uzyskanie pierwszej bramki, ale Don Rigazio jest na miejscu i błyskawicznie kontratak; 3:0. Akcje nasze nie kładą się, a obrona popelnia zasadnicze błędy. Krótko po zmianie stron Clery strzela ustalając wynik meczu 4:0 dla USA.

W DWÓJKACH bobslejowych Ciapala i Habela zajęli ostatecznie 16 miejsce. Zwycięzili Włosi, przed drugą swoją osadą, Szwajcarią i Hiszpanią.

Pierwsi medaliści VII Zimowej Olimpiady



Hakulinen (Finlandia) zwycięzca biegu na 30 km.

DZIS
Wielki Konkurs
 Możesz wygrać:
 ● motocykl
 ● radiodbiorniki
 ● rowery
 ● zegarki
 Razem ponad 100 nagród
 Szczegóły na stronie 2



Ossi Reichert (Niemcy) zwyciężczyni slalomu-gigantu kobiet. (Fot. CAF — Baranowski) Telefona

Dzisiaj WIECH

O czym mówiono w Pradze

Pierwszy dzień obrad konferencji praskiej poświęcono wymianie poglądów na sytuację międzynarodową.

Naczelna wytyczna uczestników Układu Warszawskiego pozostaje realizacją zasad zbiorowego bezpieczeństwa.

Przed wszystkim dotyczy to normalizacji i polepszenia stosunków między poszczególnymi państwami.

Przyjmując w stosunkach międzynarodowych zasadę wzajemnego pozostawania suwerenności, uczestnicy konferencji ostro potępili próby Zachodu wtargnięcia się w wewnętrzne sprawy krajów Europy wschodniej.

Ważnym zadaniem w obliczu wkręcania hitlerowskiego Wehrmachtu jest umocnienie sił, które pragną i gotowe są bronić pokoju w Niemczech.

w kraju

W PRZEDNIU 70 ROCZNICY STRACENIA czterech wybitnych działaczy Wielkiego Proletariatu — Stanisława Kłuckiego, Piotra Bardowskiego, Michała Ossowskiego i Jana Pietrusińskiego odbyła się w dniu 27 bm. przed Bramą Straceni Cytadeli Warszawskiej podniosła uroczystość, w czasie której lud stolicy złożył hołd poległym tu bojownikom.

Porozumienie o współpracy naukowej między Polską Akademią Nauk i Niemiecką Akademią Nauk w Berlinie zostało podpisane 27 bm. w Warszawie.

Przyjęcie z okazji pobytu w Warszawie zespołu „EVERYMAN OPERA” wydal 27 bm. w hotelu „Orbis” ambasador USA w Polsce p. Joseph K. Jacobs.

Niewątpliwie wzmożni to jeszcze bardziej międzynarodowy autorytet Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która już obecnie — jak pisał wicepremier Ulbricht — utrzymuje stosunki handlowe z 100 krajami i należy do 79 organizacji międzynarodowych.

Powinno to również ułatwić dalsze do porozumienia w sprawie omawianych na konferencji praskiej próby pozycji stworzenia stref ograniczenia zbrojeń w obu częściach Niemiec.

Konferencję praską z zainteresowaniem śledzi światowa opinia publiczna. I już przebieg pierwszego dnia jasno wskazuje, że mimo istnienia sił, które próbują przeszkodzić procesowi odprężenia międzynarodowego, istnieją także wielkie i niewyczerpane możliwości, aby przeskrocić te usunąć i ugruntuować solidne podstawy dla rozwoju, idei „pokołowego współistnienia”.

na świecie

PRZEDSTAWICIELE 12 KRAJÓW, w tym Związku Radzieckiego, zbiora się w Waszyngtonie 27 lutego w celu dyskusowania projektu statutu Międzynarodowej Agencji Atomowej.

PREMIER FINLANDII KEKKONEN złożył 27 bm. wizytę prezydentowi Paaskivi i przedstawił mu prośbę o przyjęcie dymisji gabinetu.

W TEL AVIVIE odbyły się wielkie demonstracje antymilitarne. Uczestnicy demonstracji domagali się, by rząd prowadził politykę pokojowego współistnienia i pozostawił kres napaściom na granice krajów arabskich.

SAD NAJWYŻSZY W BERLINIE ogłosił wyrok w procesie przeciwko czterem agentom wywiadu amerykańskiego. Wyroki śmierci otrzymał: Max Heid i Werner Rudert. Ewa Helm skazana została na karę dożywotniego więzienia, a Joachim Sächske na 8 lat więzienia.

Po Francji Indie i Warszawa zobaczą prace prof. T. Kulisiewicza

— Dziwni ludzie ci Polacy — nie chcą sprzedawać swoich obrazów — tak prawdopodobnie określono w Lyonie prof. Kulisiewicza, gdy na kilka propozycji kupna, już w drugim dniu otwartej tam wystawy jego prac, odpowiadał odmownie.

Wystawa w Lyonie zajmuje dwie sale tamtejszego Muzeum, mieszczącego się w Pałacu św. Piotra. Zgromadzone na niej 81 rysunków, wykonanych piórem i tuszem. Są to obrazy i typy ludzi z Polski, z ulubionej przez artystę górskiej wioski Szlombark, rysunki z pobytu w Bretanii, ilustracje do poematu Pablo Neruda oraz 20 prac — owoc pobytu w Chinach.

Z pięknym dorobkiem polskiego artysty zapozna się ludność trzech jeszcze miast Francji, z Lyonu powędruje ona bowiem do Tuluzji, Lille i Nancy.

W lutym prof. Kulisiewicz wyjeżdża do Indii na otwartej wystawie plastycznych posłanki w Delhi, na której znajdują się również liczne jego prace. A w grudniu projektowana jest duża wystawa w Warszawie, której przeważającą część wypełnią rysunki z Szlombarku.

— Będzie to 30-lecie mojego zetknięcia się z ta malowniczą wioską, w której zacząłem tworzyć jeszcze jako student i dotychczas pozostałem jej wierny — powiedział artysta.

PODSŁUCHANE

KRÓLOWA ELŻBIETA przybyła w dniu wczorajszym do Nigerii. W związku z tym prasa angielska przypomina, że stolica tej największej kolonii brytyjskiej posiada najgorsze śmieszki w całej Afryce.

ADENAUEROWSKI MINISTER Dr Hans Globke, postarł się o to, aby ze wszystkich bibliotek w Niemczech zachodnich znikł jego komentarz do rasistowskich ustaw norymberskich.

39 SĘDZIÓW ZACHODNIO-NIEMIECKICH figuruje na liście przestępców wojennych Polski. Czechosłowacji, Jugosławii i Holandii.

Wojewódzka Rada Związków Zawodowych, Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych oraz Redakcja „Echa Krakowskiego” ogłaszają

Wielki Konkurs pod hasłem „Zbierajmy makulaturę dla przemysłu”.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

Z całego kraju

ZAKOPANE. Obfite opady śniegu i słońce przywróciły Zakopanemu zimową krasę. Na ulicach pokazały się długie sznurki sanek góralskich.

STALINOGÓR. Wczoraj do punktu repatriacyjnego w Poczynie przybyła nowa grupa reemigrantów. W 15-osobowej grupie, 11 naszych rodaków przyjechało z Francji, a 4 osoby, matka z trojgiem dzieci, z Włoch.

STALINOGÓR. 23 bm. Maria Lucas, solistka i pedagoga baletu Państwowej Opery Śląskiej w Bytomiu obchodziła 55-lecie pracy baletowej.

POZNAŃ. Po dłuższej, bardzo poważnej chorobie wrócił z dniem wczorajszym na scenę Opery Poznańskiej znakomity śpiewak, aktor, reżyser opery i opiekun, aktor, reżyser opery i opiekun, aktor, reżyser opery i opiekun, aktor, reżyser opery i opiekun.

jednym uchem

39 SĘDZIÓW ZACHODNIO-NIEMIECKICH figuruje na liście przestępców wojennych Polski. Czechosłowacji, Jugosławii i Holandii.

Specjalista od chorób serca, Dr White, który ostatnio leczył Eisenhowera, oświadczył, że Amerykanie są jedynym z najmniej zdrowych narodów na świecie.

39 SĘDZIÓW ZACHODNIO-NIEMIECKICH figuruje na liście przestępców wojennych Polski. Czechosłowacji, Jugosławii i Holandii.

Motocykl, radioodbiorniki, zegarki czekają na Was

Weźcie udział w wielkim konkursie »Zbierajmy makulaturę dla przemysłu«

Wojewódzka Rada Związków Zawodowych, Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych oraz Redakcja „Echa Krakowskiego” ogłaszają

Wielki Konkurs pod hasłem „Zbierajmy makulaturę dla przemysłu”.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

W konkursie mogą brać udział nie tylko indywidualni uczestnicy, lecz również organizacje społeczne, związkowe, spółdzielcze, młodzież szkolna (ZMP, LK, LPZ) i inne, które zbiorą i dostarczą do punktu skupu 150 kg makulatury.

Stare opony, detki samochodowe i rowerowe oraz inne odpadki gumowe spotkać możemy wszędzie.

Należy je również zbierać, bowiem przyniosą gospodarce narodowej duże oszczędności kaucyjne.

Nie ma domu, zakładu, instytucji, w których co pewien czas nie silukowałyby się jakieś szklanki, szyszy itp. Słuczki takie należy zbierać i oddawać do punktów skupu.

PUNKTY SKUPU MAKULATURY „konkursowa” i inne surowce wtórne skupują następujące punkty Woj. Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych w Krakowie: przy ul. Wawrzynca 36, Grzegorzewskiej 52, Wróblewskiego 2 i przy ul. Długiej 4.

Przyjmują również surowce wtórne punkty skupu Spółdzielni „Zbiórca” przy ul. Katowiej 5, Boh. Stalingradu 76, Orkana 36, Pstrowskiego 63, Żółkiewskiego 52, Grażyny i oraz Kołomyjskiej 10.

Ponadto surowce wtórne oddawać można do punktów skupu Woj. Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych oraz Spółd. Samopomoc Chłopska w miastach powiatowych, miasteczkach i osiedlach.

Blizszych informacji, dotyczących konkursu, zasięgać można w Woj. Zbiornicy — ul. Mikołajska 4, tel. 572-25.

O dalszych szczegółach konkursu i nagrodach będziemy czytelników informować bieżąco na łamach „Echa”, w afiszach i ulotkach.

Notatnik KRAKOWSKI

Wczoraj 29 bm. otwarty został w Nowej Hucie przy Zjednoczeniu Budowlanym Mieczysław — klub młodzieżowy.

Posiada on salę widowiskową, bibliotekę i czytelnie, a w planie jest dalsze jego rozbudowa. Młodzież ZBM niewątpliwie chętnie korzystał będzie z nowej placówki.

PONIEDZIAŁEK w lokalu miejskiej biblioteki publicznej w Nowej Hucie przy ul. Hutniczej 7 — odbędzie się wieczór autorski krakowskiego literata — Adama Włodzka. Początek wieczoru o godzinie 18.

DOM Książki w Krakowie uruchomił ostatnio kilka nowych placówek. Przy ul. Szewskiej, Sławowskiej oraz przy rogu ul. Florjańskiej i Marka otwarto nowe księgarnie. Ponadto przy ul. Grodzkiej 41 powstał kiosk — księgarnia.

W dniu 1 marca na Placu Centralnym w Nowej Hucie uruchomiona będzie piękna, nowoczesna księgarnia, jedna z największych w Polsce. Po dokonaniu remontów otwarte zostaną placówki D-mu Książki przy ul. Szpitalnej i Madalińskiego.

Dom Książki czyni starania o przydzielenie lokali na periferiach, gdzie dotychczas odczuwa się brak księgarń np. w Bronowicach, Prokocimiu i okolicach nowego Kleparza. Przewiduje się również urządzenie kiosków księgarskich przy wszystkich większych zakładach pracy woj. krakowskiego. (zw)

RYSZARD Antkiewicz, pracujący jako listonosz, zamiast doręczyć różne kwoty pieniężne adresatom, brał je do własnej kieszeni. Między innymi przywłaszczył sobie sumę 5.000 zł na szkodę sklepu MHD. Sąd skazał go na 2 lata więzienia.

Za kradzież worka cukru z ZPC Wawel Anna Zięba skazana została na 10 miesięcy więzienia.

Franciszek Popelauski wyniósł z Zakładów Miejskich kilkadziesiąt kilo gramów mięsa i słoniny. Sąd wniósł mu karę jednego roku więzienia. (eo)

Z okazji 20-lecia „Szpilek”

Rozwój „Szpilek” w czasie i przestrzeni

Przesłanki historyczne do wzrostu naszego organu satyr

Napisał i rysował Jerzy Zaruba

1933 Zaczęłam rysować do an tyzardowych „Szpilek”. Minister Beck przesłał mi się kłaniać. Inny nazywają mnie czernym Zarubą i twierdzą, że przystąpiłem do konspiracji. Przesada. To, że redakcja nie posiada ani adresu, ani telefonu nie jest jeszcze konspiracją. Gorzej jest z tym, że Solowiejczyk (administrator i kasjer w jednej osobie) ukrywa się. I to nie przed Lwem, władzą, ale przed dopominającymi się o honoraria współpracownikami.

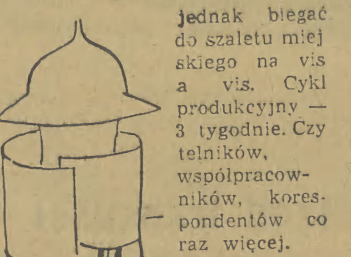
1939-44 Przerwa z powodów od redakcji niezależnych.

1945 „Szpilki” w Łodzi oficjalnie redagują umundurowani satyrycy: kpt. Lec, por. Pasternak i por. Zaruba. Właścicielem wszystko załatwia woźny Kazimierzczak. Autorem oświadcza on wręcz, że prace bez punty nie będą drukowane. Cykl produkcyjny trwa 1 tydzień. Redakcja posiada 3 pokoje, 1 telefon, kanapę, 1 maszynę do pisania i trochę czytelników.

1948 „Szpilki” na Mokotowskiej w Warszawie razem z „Mucha”. Telefonuje się przez Ligę Kobiet. Korzysta się też z jej gościnnej ubikacji. Czytelników i współpracowników coraz więcej. Cykl produkcyjny — 2 tygodnie.

Dzięki genialnemu Erykowi zdobyliśmy świetny lokal. Kiedy ałarmowany telefonicznie Kwaterunek nie chciał się łączyć ze „Szpilekami”, na stereotypowe pytanie: Kto mówi, Eryk odpowiada basem: „General Kuropatkin”. To poskutkowało. Przypięliśmy nam 4-piętrowy gmach z kolumnami na placu 3 Krzyży.

Naczelny ma aż dwie ubikacje. Stale wzrastające kadry administracyjne muszą



19:6 Nasz pałac satyry jest stale w przebudowie. Dzięki licznym przepięzieniom powstają setki małych klatek, w każdej słychać postukiwanie maszyn do pisania i podzwanianie telefonów. Cykl produkcyjny trwa miesiąc. Dobudowuje się pięć pięter dla archiwum. Przewidywana jest przebudowa całego placu na odcinku od Marce do Łajkonika. Z ulicy dobiegają dyskretne zgryzoty hamulców zajeżdżających przed redakcją tzw. pojazdów mechanicznych, z których wyśiadają, obwiezieni licznymi wysokimi orderami i obladowani nagrodami państwowymi nasi czołowi współpracownicy. Cykl produkcyjny trwa miesiąc. Młode kadry podrastają.



Szary inął metę, nie tracąc czasu na uszytywanie linek, zjechał na krawędź stołu, prostym szusem spłynął w dół, skręcił w prawo, wpadł na most nad linią kolejki, przeleciał na drugą stronę, w las, przewinał się serpentyną wśród wysokich świerków, wyprysnął na garb Gładkiego, odbił się na progu, skoczył, wylądował na stromym zboczu i znów szusem popędził na dół w głębokim przysiadzie, unosząc się tylko przy każdym pchnięciu kijkami.

Sekundy — może nawet ulamki sekund! — decydowały, wbrew temu co myślał kończąc siałom w Suchym Złobie. Był tuż za Rysiewiczem. Miał prawie taki sam czas. Mógł wygrać!

Tak jeszcze nigdy nie zjeżdżał z Gubalówki. Słupy wzdłuż toru kolejki po lewej stronie leciały mu naprzeciw, led furkotał w uszach, białe ślady nart krzyżowały się, schodziły się i rozchodziły, uciekały od siebie, zataczały się jak rozgalęzionia szyn, po których grzmia kółka pospieszszego pociągu. Na prawo zrywały się i odlatywały w tył jakieś pojedyncze zrąbki, a na wprost, coraz bliżej czerniało mrowie ludzi za dołną stacją.

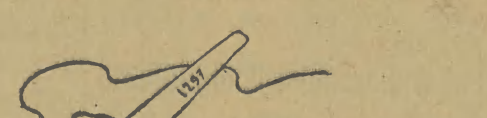
Szary śmignął przez linię ostatniej mety, skręcił zamachem ramion i tułowia, wparł się skantowanymi nartami w śnieg, pochylił się całym ciałem na lewo w tył prostując kolana, skręcił, wypadł na plac przed dworcem, wyorał głęboką brudę, stanął.

Suchy kłękot, trzask, ogłaszający łoskot okłasków wybuchał z bliska, potoczył się dokoła jak grzmot toczy się echem po gorach. Dwaj komisarze sportowi wybiegli przed kordon, jeden z nich ujął Szarego za ramię i pówtarzał coś, czego nie można było zrozumieć pośród wrzawy.

— ...przed trybunę honorową! — wrzasnął w końcu i pociągnął go za sobą.

Luzie cisnęły się dokoła. Szary widział roześmiane twarze, spójnienia, czuł napór i falowanie tłumy. Dyszał ciężko, z trudem posuwał się naprzód, aż nagle masa ludzka rozstąpiła się przed nim. Ktoś wrzucił mu kwiaty, a spoza nich wyjrzała czarna kamera filmowa. Halina stała obok Rysiewicza, który też ścisnął ramieniem pęk czerwonych goździków i uśmiechał się, rozmawiając z nią i ze swoim trenerem klubowym.

Wiem, nie wiadomo skąd, zjawił się Dytynski i uprowadził Szarego na bok, pod ruchomy kiosk z gorącą herbatą i przekąskami.



TRZY DIAMENTY

Wyglądał jak niebezpieczny Łabęza — powiedział. — Lękniętej lury — może się nie otruje.

Podał mu kubek i dla pewności ujął go pod ramię. Bolek pil drobnymi lykami, przerywając raz po raz, żeby nabrać tchu. Powoli wracała mu pełna świadomość tego, co się dokoła dzieje.

Kierownik ekipy AZS przecisnął się ku nim i potrząsając jego ręką składał mu gratulacje.

— To był zjazd! — powtarzał kręcąc głową. — No, no, to był zjazd. Szary zapytał o Ustupskiego.

— Jedzie, jedzie! Mamy już wiadomości z całej trasy. Liczymy na pierwsze miejsce zespołowe. Dzięki wam, naturalnie. Wąsowicz też się trzyma. Gdyby nie ten wypadek z Ustupskim, byłbyście indywidualnie przed Rysiewiczem. Według tymczasowych obliczeń macie czas gorszy tylko o kilka sekund. Ale to głupstwo: grunt, że Ustupski skończy biegi!

Uroczystość zakończenia zawodów i rozdanie nagród w ciemnową, brzydkiej sali teatralnej „Morskiego Oka” dobiegała końca. Zwycięska drużyna AZS z kryształowym pucharem powróciła od stołu prezydielnego na boczną ławkę pod ścianą. Szary zauważył w jednym z pierwszych rzędów inżyniera Hajduka i kilku pilotów szybowcowych. Cała ta grupa dawała mu znaki, wyrażające gratulacje: unosili ręce w górę i ścisnęli własne dłonie, a potem znów bili brawo. Podzię

Przewodniczący zaczął wywoływać kolejno nazwiska zwycięzców indywidualnych.

— Marek Rysiewicz, CWKS Wrocław! Rysiewicz, zgrabny, elegancki, wyświeżony, wstał, przysiadł włosy, wśród rzęsistych okłasków podszedł do stołu okrytego czerwonym sukniem, aby odebrać nagrodę Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Kłaniał się z wdziękiem, odpowiadał uśmiechem na okrzyki, spoglądał po wypełnionej sali. Gdy wracał na swoje miejsce, znów synpny się brawa. Podobał się. Podobał serca dziewcząt, zdobył sympatię szerokiej publiczności, był bohaterem dnia.

Szarego wywołano zaraz po nim. Otrzymał drugą nagrodę za czas ogólny oraz dwie pierwsze: za siałom w Suchym Złobie i zjazd z Gubalówki.

Zakopianczycy zgłowali mu gorącą owację, a wśród kibiców AZS odezwały się głosy: „Za Kasprowy! Za zjazd z Kasprowego!”

Lecz za zjazd z Kasprowego nie było oddzielnej nagrody. Następnie nie budziły już takiego zainteresowania i pod koniec zhyt długiego posiedzenia część publiczności zaczęła się wymykać bocznymi drzwiami.

Szary wodził rozziargnionym wzrokiem po rzędach krzeseł; od początku szukał Haliny, ale dołąd nigdzie jej nie dostrzegł. Urzwał natomiast Dytynskiego, który szepciem rozprawił o czymś z kilku dziennikarzami, pokazując im fotografie wyciągnięte od filmowców.

Gdy wreszcie przewodniczący „podsumował”, „podziękował” i „zamknął”, Dytynski przecisnął się naprzód, chwycił Szarego za rękaw i wygłosił krótkie exposé.

— Przed wszystkim musimy coś przekazać — oświadczył. — Od rana żyje kanapkami i jakąś straszną herbatą. Za-praszam cię na porządną kolację. Potem bedziesz mnie oświecał jak to było z tobą. Do jutra muszę napisać sprawozdanie na całą kolumnę dla „Sztandarów”.

Szary nie był głodny; raz jeszcze zerzwał się po sali, która tymczasem pustoszała. Grupki zawodników, trenerów, dziennikarzy stały jeszcze pod ścianami, omawiając przebieg i wyniki zawodów. Nie zobaczył już wśród nich ani Rysiewicza, ani inżyniera Hajduka i jego towarzyszy. Halina nie przyszła... (44)

(D. c. n.)

Co obiecują krakowskie spółdzielnie pracy

I LE czasu poświęca przeciętnie go spodyni na powtarzające się niezmiennie, uciążliwe zajęcia domowe jak pranie, prasowanie, gotowanie, sprzątanie? Bardzo dużo.

Dlatego też z wdzięcznością i uznaniem „uciemięzonych” spotka się inicjatywa krakowskich spółdzielni pracy, które przygotowują wiele mechanicznych sprzętów, ułatwiających „czarną” domową robotę.

„Spółnota” i „Motoruch” wykonały prototyp pralki elektrycznej z wirową wyżyłką. Wkładasz brudną bieliznę, a wymyjesz nie tylko wypraną, ale również prawie suchą. (Jest to szczególnie ważne dla mieszkanki nowych domów, gdzie strychów z reguły nie zaplanowano, albo rzadko można z nich korzystać).

ALBO taki kombajn - omnibus. Wystarczy przekręcić do stołu, założą odpowiednie części i sam obróci ziemiaki, jarzyny, wygniatą sok, przeciera, miele... Robi szybko, czysto i — co najważniejsze — prawie bez udziału naszych rąk.

Tekhniczna Spółdzielnia Pracy przygotowuje lodówki. Spółdzielnia Elektrometal wytwarza znaczne ilości ferokroki ręczne, skalowane po niskich cenach. — Po wodzenie mrowiane!

W opracowaniu jest nowy typ żelazka elektrycznego z umieszczonym wewnątrz zbiornikiem wody. Żelazko prasuje bieliznę a równocześnie ją zwilża.

Do niedawna żelazka takie wytwarzano tylko w Szwecji. Obecnie do produkcji tego atrakcyjnego sprzętu przystępuje Spółdzielnia im. Szakowskiego.

Aż wierzyć się nie chce, tyle tego i takie pomysły. Oby nie skończyło się tylko na prototypach i egzemplarzach, przeznaczonych... na wystawę. (malsz)

Tym dzieciom trzeba zwrócić prawo do szczęścia

Choć w Domu Dziecka jest dobrze

tylko rodzina może dać małej istocie serdeczne ciepło i właściwe warunki rozwoju

TE sprawy ludzkie, które znajdują swój epilog w Państwowym Domu Matki i Dziecka, i te, które się tam zaczynają — należą w większości wypadków do smutnych i bolesnych.

Historia każdej z kobiet, które o pięciu lat przewijają się przez przytulny, czysty dom w alei Pod Kopcem — to ciężkie oskarżenie pod adresem lekkomyślności, z jaką często ludzie nawiązują krótkotrwałe stosunki, nie licząc się z jego konsekwencjami ani dla siebie samych ani — co gorsza — dla dziecka, które w rezultacie przychodzi na świat.

Tutaj, jak promienie w soczewce, zbiegają się niedobre, błędne ścieżki lekkomyślnej dojrzałości. Stąd bierze początek skrzywiona droga życia ani ludzkich istot, które skrzywdzono zanim nauczyły się chodzić.

Z problemem, które się tu krzyżują, jeden szczególnie ostro wryzyna się w serca...

DZIECI PRZYPADKU KTÓRYM ODEBRANO DZIECIŃSTWO

PRZESZŁO 60 proc. dzieci urodzonych przez kobiety odwiedzające nasz zakład, pozostaje u nas, by potem pierwsze lata życia spędzić

w różnych innych zakładach” — stwierdza ob. Rościszewska, kierowniczka Domu.

Zdanie to, brzmiące na pozór niewinnie, kryje smutną treść. Dziecko, wychowujące się w rodzinie nie zwłaszcza pozostające pod opieką matki, ma możliwość pełnego rozwoju psychicznego i fizycznego.

Mimo że w zakładach dąży się do stworzenia warunków zbliżonych do tych, jakie istnieją w rodzinie — nie można dać małym wychowankom całego szeregu bodźców psychicznych, niesłychanie ważnych dla rozwoju — tych, jakie ma dziecko wychowujące się normalnie. Z ustabilizowanej atmosfery zakładu, z idealnych niemal warunków higienicznych, dzieło wychodzą mniej lub więcej cofnięte w rozwoju, bezpocześnie utraciwszy pierwsze lata dzieciństwa.

Toteż wychowanie dziecka w zakładzie traktuje się jako ostateczność, nieuniknioną w wypadkach sierotstwa czy np. choroby matki. Dąży się przy tym do oddania go w rodzinę zastępczą.

10-1. CZYLI WIELKA SZANSA NIEMOWLĘCIA

W WYPADKU, gdy rodzice zrzekną się praw rodzicielskich (tutaj prawie zawsze w grę wchodzi tylko matka) lub gdy zostaną ich przez Sąd pozbawieni, dziecko może wejść do innej rodziny, uzyskując nowych, lepszych rodziców i pełne prawa ich rodzinnego syna czy córki.

Niezmiernie starannie dobiera się zarówno nowych rodziców jak i dzieci. Rolę odgrywa tu nawet kolor włosów i konstytucja dziecka. Chodzi o uzyskanie, jeżeli to możliwe, pewnego podobieństwa dziecka do nowego ojca czy matki.

Często w otoczeniu nowych rodziców nikt, nawet ich rodzina, nie wie, że dziecko nie jest ich rodzone. Małżeństw, które pragną „przyssać” dziecko, jest dużo. W tej chwili na jedno niemowlę z krakowskiego Domu Matki i Dziecka, czeka dzie sięć rodzin.

Te 60 proc. dzieci, które idą stąd do różnych zakładów, bez trudu znalazłyby nowe rodziny. Coż więc stoi temu na przeszkodzie? Co odgradza małe istoty od ich pierwszych lat dzieciennego szczęścia? Co pozbawia je wielkiej szansy, jaką jest rodzina zastępcza?

GALERIA EGOISTEK

OJCIEC: profesor — żonaty. Matka: studentka. Opuszczając Dom Matki i Dziecka, twierdziła, że — gdy tylko uzyska odpowiednie warunki — będzie sama wychowywać dziecko.

Odczytała się jednak od niego. A 3-letnia, chowana po zakładach dziewczynka robi wrażenie słabo rozwiniętej. Mówi tylko: „mama” i „tata”.

Władysława S. pierwszy raz opuściła Dom przed pięć laty. Małutką Marysię zostawiła z tym, że „wkrótce zabierze i będzie chować”. Później oddała drugie dziecko, chłopczyka a wzięła Marysię. Lecz po miesiącu oddała ją do Domu Małego Dziecka w Tarnowie. Marysia w tej chwili przebywa w czwartym z kolei zakładzie. Trzecie dziecko Władysławy S. czeka na rozstrzygnięcie swego losu w krakowskim Domu Matki i Dziecka.

To dwa wypadki, które wydarzyły się wśród ośmiu 60 proc. matek, które — skrzywdziwszy dziecko lekkomyślnie wydając je na świat — (jak lekkomyślnie, świadczy fakt, że wiele z nich nie wie kto jest ojcem) — krzywdzą je powtórnie, powodując się skrajnym egoizmem.

Nie chcą chować dziecka same, póki jest małe. Nie chcą się nim „obciążyć”, zakładają jego obecnością swobodnego, nieraz nazbyt swobodnego trybu życia ale równocześnie nie chcą zrezygnować ze swych praw do niego.

„Jak będzie starsza, to mi się dziecko przyda. Kto na mnie będzie robił?”

Takie rozumowanie słyszano tu dziesiątki, ba setki razy.

Przewidując samotną przyszłość, starość, zepchniętą przez życie na ślepy tor — chcą się zaasekurować, zapewnić sobie „podporę” w swym wychowaniu przez Państwo i kosztem Państwa dziecka. Stwarzają w niezliczonych odmianach i wariantach fikcję niemożności jego wychowania przez siebie, złych warunków (często mogłyby wrócić na wieś do lepiej płatnej pracy i dobrego mieszkanka). Zachowują pozory troski o dziecko, odwiedzając je od czasu do czasu i wpływając się do dziennika odwiedzin, by w Sądzie mieć argument przeciw odebraniu praw rodzicielskich. Tymczasem lata mijają, a dziecko traci bezpowrotnie swe dzieciństwo.

BARIERA odgradzająca dzieci od czekających na nie rodzin zastępczych nie jest — na szczęście — trudna do obalenia. Toteż dzieć się należy, że — mimo 5-letnich doświadczeń — dotrwała do dziś.

Wprowadzenie opłat, i to nie symbolicznych, za pobyt w Domu Matki i Dziecka oraz w Domu Małego Dziecka znakomicie przyspieszyłoby decyzję matki — egoistki, która — zupełnie słusznie i sprawiedliwie zmuszona do uczestniczenia w ponoszeniu kosztów utrzymania dziecka — nie upierałaby się może tak bardzo przy swych prawach rodzicielskich. Sytuacja — w której Państwo całkowicie przejmując ciężar wychowania potomstwa ludzi zdrowych, normalnych prawie zawsze pracujących — nie jest zdrowa. A przy tym najczęściej godzi w interes dziecka.

Drugi postulat, jaki należy tutaj wysunąć, to pewna zmiana postawy Sądu, który — wydając się — orzekając w sprawach o pozbawienie praw rodzicielskich, bardziej winien dbać o interes dziecka, a mniej o interes lekkomyślnej matki.

Rodzina zastępcza czeka. A każdy rok w zakładzie to wielka strata dla dziecka, które mogłoby rosnąć w rodzinie.

Jacek Adolf

Pomnik Kościuszki powinien stanąć na Wawelu

POMNIK Kościuszki dłuta Leonarda Marconiego, stojący przed wejściem na Wawel, a usunął przez hitlerowców i zniszczony w dniu 17 stycznia 1940 r. zostanie jeszcze w tym roku całkowicie zrekonstruowany i oddany w brazy przez miasto Drezno. Pomnik będzie następnie przekazany narodowi polskiemu i społeczeństwu Krakowa przez NRD, jako wyraz potępienia krzywdy, wyrządzonej naszemu miastu przez hitlerowskich faszyzistów.

Sprawa miejsca, na którym powinien być ustawiony pomnik, wywołała na posiedzeniu Komisji Kultury i Szukki MRN ożywiającą dyskusję. Większość obecnych wypowiedzi była zdecydowanie za ustawieniem pomnika na dawnym miejscu, w wejściu na Wawel. Powołano się na opinie, domagające się innej lokalizacji, m. in. w bezpośrednim sąsiedztwie Kopca Kościuszki.

Sprawa jest dość nagląca, nie można bowiem dopuścić do tego, aby pomnik — po przekazaniu go naszemu miastu przez NRD — miał oczekiwać na ustalenie miejsca i przecho wywany był w jakimś magazynie. Nie może powtórzyć się kompromitująca kwadrantowa pomnika, który — po oddaniu go w pierwszych latach bieżącego wieku — przetrwał przewoźniczo na dziedzińcu gmachu Straży Pożarnej aż do roku 1921. Przez tyle lat bowiem ojcowie miasta nie mogli zdecydować się, gdzie należy pomnik postawić.

DOPIERO pod koniec 1921 r. z inicjatywy kierownika odbudowy Wawelu, prof. A. Szyszko-Bohusza, pomnik został prowizorycznie ustawiony na tarasie bastionu Władysława IV na Wawelu.

Pomysł ustawienia go tutaj okazał się niewłaściwie szczęśliwy, pomnik bowiem wydal się jak stworzony dla tego miejsca. Znikły tu słabsze strony kompozycji całości, widzialne zwłaszcza przy bliskim oglądaniu od frontu. Postać Naczelnika zarysowała się dodatnio na wyniosłym bastionie, zwłaszcza oglądana z profilu od strony drogi wiodącej na Wawel.

Do walorów estetycznych wybrane go miejsca, dołączyły się niemiernie

ważne walory natury ideologicznej. Ustawiona tu postać Kościuszki wywołała się symbolicznym ogniwem, wiążącym dawną Polskę doby przedrewolucyjnej z nową Polską, walcząca o wolność i demokratyczne prawa ludu. Uznano jedynym, że miejsce to jest najodpowiedniejszym dla pomnika i że tutaj powinien pozostać na stałe.

Na kilka lat przed drugą wojną światową, prowizoryczny cokoł zastąpiony został przez prof. Szyszko-Bohusza trwałym cokołem kamiennym, o spokojnych i szlachetnych formach artystycznych. W ciągu lat 18 lokalizacja pomnika na bastionie wawelskim wytrzymała w pełni próbę krytyki.

WYDAJE się, że — w chwili obecnej — obrzybiała większość społeczeństwa Krakowa oświadczy się za ustawieniem pomnika na dawnym miejscu. Z podanych wyżej powodów wydaje się również, że to miejsce jest najwłaściwszym i najodpowiedniejszym na terenie Krakowa.

Pomnik będzie przedstawiał się tu najkorzystniej, wykazując z najlepszej strony swe wartości rzeźbiarskie. Tu odzyska swą wymowę symboliczną i ideologiczną, a równocześnie do wnieść w sposób oczywisty naciski i całkowitego przekształcenia hitlerowskiego bezprawia, które skazało go kiedyś na zagładę.

Rekonstrukcja niskiego cokołu w pierwotnej postaci i zmontowanie całości jest łatwe i dające się szybko zrealizować, podczas gdy odbudowa pomnika w jakimkolwiek innym miejscu musiałaby pociągnąć za sobą konieczność zaprojektowania i budowy nowego okazałego cokołu.

Niewątpliwie pojawiają się sporadyczne głosy, domagające się innego ustawienia pomnika. Być może, że znajdą się obrońcy dawno zanuczonego pomysłu wzniesienia pomnika na Ryńku od strony ul. Szewskiej. Rozwiązanie takie uznać należy dziś za całkowicie niewłaściwe, nie ulega bowiem wątpliwości, że — poza pomnikiem Mickiewicza — nie powinien stanąć na Ryńku żaden inny pomnik, który stanowiłby tu jedynie dysharmonię i zakłócenie szlachetnej wymowy pomników architektury.

MICKIEWICZ był wyjątkowym Polakiem i największym wódem dusz polskich, zasłużył więc na wyjątkowe miejsce. Kościuszko, stojący na pograniczu Polski królewskiej i Polski Ludowej, zasłużył aby pomnik jego stanął u bram Wawelu.

Nie wydaje się również szczęśliwym pomysłem ustawienia pomnika przy Kopcu Kościuszki, który ma inną wymowę niż pomnik. Poza tym pomnik jest stosunkowo niewielki i niknąłby na rozległych przestrzeniach w okolicach Kopca Kościuszki, tracąc wszelki walor plastyczny.

Z wszystkich tych powodów, życzyć sobie należy, aby Kraków już w roku bieżącym miał możliwość oglądania spóźniony posłać Naczelnika na dawny miejscu, na bastionie wawelskim.

rys. C. Neroński

Bogaty rok dla filatelistów

Przed ogólnopolską wystawą znaczków „Warszawa 1957”

BIEZĄCY rok będzie bardzo bogaty w imprezy filatelistyczne i będzie poświęcony przygotowaniu do VII Ogólnopolskiej Wystawy Filatelistycznej, która zostanie otwarta w maju roku przyszłego pod nazwą „Warszawa 1957”.

Organizacja imprez zajął się Związek Filatelistów Polskich. Otwarcie centralnej Wystawy poprzedzą eliminacyjne wystawy lokalne, które zorganizują poszczególne Oddziały PZF w ciągu bieżącego miesiąca celem ukazania osiągnięć w pracy wśród młodzieży i starszych.

Wystawy te rzeczą oczywistą nie będą ograniczać się do znaczków polskich, ale obejmą i znaczki z całego świata. Będzie w nich mógł wziąć udział każdy kto zbiera znaczki i zgłosi swój udział.

Już w pierwszych miesiącach br. odbędzie się taka wystawa w Łodzi, w dniach 14—21 bm.

Podobne imprezy m. in. odbędą się w Opolu oraz we Wrocławiu, w którym filatelicy przygotowują ciekawą wystawę znaczków Dolnego Śląska.

Ciekawie zapowiadają się również wystawy w Szczecinie, która odbędzie się pod koniec I kwartału, na której zobaczymy kolekcje zebrałe przez młodzież.

PONADTO przewidziany jest udział Polski w tegorocznych międzynarodowych imprezach filatelistycznych w Finlandii i Jugosławii.

Na wystawę do Helsinek (pod nazwą „Finlandia 1955”) zostaną nad wysłane 24 zbiory. Wystawa w Finlandii będzie zorganizowana z okazji ścisłe filatelistyczne rocznicy, jaką jest 100-lecie wprowadzenia w użycie pierwszego znaczka pocztowego w Finlandii.

Miniaturowe radioodbiorniki turystyczne

JESZCZE w tym roku na rynku krajowym pojawiają się w sprzedaży małe i ciekawe radioodbiorniki. O tym, jak „duży” będzie taki turystyczny radioodbiornik świadczy fakt, że z powodzeniem zmieści się on w torbie damskiej.

Część do radioodbiorników turystycznych produkują już podzespoły telekomunikacyjne w Krakowie, (zw)

Gdy z żoną nie rozmawiamy, to porozumiewamy się za pomocą tej książki. Ryszard Pacewicz

Czy na lawiszu jest życie?

MIESIĘCZNIK francuski „La Nature” (grudzień 1955) przyniósł wiadomość, że największą z planet układu słonecznego, Jowisz, wysłał w przestrzeń fale elektromagnetyczne.

Fale te można chwycać na naszej Ziemi, do czego zastosowano specjalne anteny kierunkowe. Promieniowanie Jowisza przypomina serię krótkich, szybko po sobie następujących sygnałów radiowych. Jaka jest ich przyczyna?

Być może na Jowiszu trwają bez przerwy burze z piorunami, a odbierane przez nasze anteny trzaski są echem tych wyładowań elektrycznych.

Zanotujmy ciekawy wniosek niektórych astronomów, że zakłócenia na fali 16,5 metra (tzw. pasyżty) pochodzą właśnie z Jowisza.

PRZYPOMNIENIE o Jowiszu. Jest to olbrzymi wstrót planet. Jego powierzchnię nie możemy dojrzeć nawet przez najmniejsze teleskopy, gdyż ją zasnuwają gęste chmury złożone z pary wodnej, metanu i amoniaku.

Osobliwością Jowisza są jego księżycy w liczbie dwunastu, też olbrzymi (dwa z nich niewiele mniejsze od Marsa). I co najciekawsze, że obracają się w różnych kierunkach. Te, które są bliżej Jowisza, biegną w jedną stronę, a dalsze biegną wstecz.

Długi czas nie umiano sobie wytłumaczyć tego zjawiska. Obecnie przyjęto, że anormalne księżycy Jowisza są przybłądanymi z rodziny planetoid (małych planetek). Później Jowisz zwałił je swą silną przyciągania, zatrzymał i zmusił do obrotów. Kraża teraz posłusznie dookoła olbrzyma, ale inaczej niż reszta jego księżyców.

Szczepienia ochronne dla dzieci

W WIELU gromadach naszego województwa, m. in. i w gromadzie Rząska pow. Kraków odbywają się szczepienia ochronne dzieci do lat siedmiu.

Ośrodki zdrowia jednak zbyt mało uwagi poświęcają akcji uświadamiającej o konieczności tych szczepień. Stąd wiele matek waha się, lub wręcz nie chce poddać swych dzieci szczepieniom ochronnym. A przecież przez szczepienia profilaktyczne można uchronić dziecko przed tak groźnymi chorobami, jak ospa, tyfus, rużlica itd.

Ilość zdobytych odznak GOT świadczy że rosną szeregi miłośników gór

NIE POPELNIAMY przesady, twierdząc że okolice górskie są terenem najeźdźczej i najtęższej odwiedzanej przez turystów. Nie trzeba też udawać, że szeregi miłośników gór rosną z roku na rok.

Nie są to ludzie, którzy waleśnią się po szlakach górskich tylko dla samego urozmaicenia czasu, dla zmiany otoczenia i warunków trybu życia, lecz rzesze turystów, umiowane w ramy organizacji turystycznych, w coraz lepszy i doskonalszy sposób kierowane i wychowywane.

Jedną z form prowadzenia turystów po szlakach górskich przez organizację PTT-K jest GOT (Górska Oznaka Turystyczna).

Jak zdobywanie GOT wpływa na umiowanie turystyki niech świadczy następujące cyfry:

W 1949 r. wydano 857 odznak, w 1950 r. — 4581, w 1951 r. — 8531, w 1952 r. — 29.836, a w r. 1954 (rekordowym) — 33.535.

W 1955 r. — mimo wyjątkowej w miesiącach letnich nieporodzy — wydano 25.347 odznak GOT.

Cyfrы te są także dowodem, że usłanowanie GOT było trafnie pomyslane.

Podkreślić tu należy zapobiegliwość zespołu aktywności Komisji Turystyki Górskiej, która — licząc się z dalszym wzrostem rzesz turystów, ubiegających się o zdobyte GOT — przedkładała punkcjami wycieczki o GOT, pomnożyła liczbę wycieczek z 961 do przeszło 1500.

RÓWNOCZESNIE z umiowaniem i upowszechnieniem turystyki, wzrasta też liczba szlaków. Czuwa nad tym Podkomisja Zagospodarowania Terenu KTG, która rozlicza opiekę nad szlakiem turystycznym kilometrów szlaków turystycznych: od Świeradowa Zdroju w Sudetach do szczytu Halicza w Bieszczadach.

Podkreślić tu należy uruchomienie czterech szlaków myśli postępowej: podhalańskiego szlaku wolnościowego, który łączy w sobie powstanie ochoczołowiec, pobyt Lemna na Podhalu i powstanie Kostki Napierskiego; dalej szlaku Lenina w Tatrach, szlaku pamięci gen. Świerczewskiego w Bieszczadach i historycznego szlaku piastowskiego w Sudetach — z zamkami i zabytkami historycznymi.

Obrzybiała ta sieć szlaków turystycznych wymaga ciągłej kontroli.

Korespondenci piszą

WYCIECZKA Z CZECHOSŁOWACJI BAWILA W ŻEWCU

Z WYCIECZKA odwiedziła ostatnio 100-osobowa wycieczka z Czechosłowacji.

Goście zwiedzili żywiołowe zakłady pracy oraz wzięli udział w uroczystej akademii, zorganizowanej pod hasłem pogłębiania przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

Kor. Nowobilski

„I W KRYNICY”

Miło spędziłi dni goście czechosłowacy, przyjmowani w Krynicy przez Miejski Komitet Frontu Narodowego.

Delegacja — licząca 21 osób, a reprezentująca powiaty Humenne i Sabunów — zwiedziła sanatorium „Lwi Gród”, pijalnię wód mineralnych oraz górnictwo.

Wieczorem odbyło się na Górze Parkowej pożegnanie uroczajone występami artystycznymi.

Kor. Zak

WYSOKIE DNIOWKI OBRAHUNKOWE

W POWIECIE Dąbrowa Tarnowska, spółdzielnia produkcyjna w Olinowie, Fodborzu, Siedliczowicach i Mędrzychowie zakończyła rozliczenia roczne.

Dniówka obrachunkowa wyniosła w Olinowie 2,4 kg żyta, 6 kg pszenicy, 3,5 kg ziemniaków, 10,5 buszków i 6,80 zł gotówki. Bilans roczny olinowskiej spółdzielni zamyka się kwotą 728.008 zł.

Z podziału dochodów spółdzielnia wydzieliła na fundusz inwestycyjny 19.120 zł, na fundusz społeczny 2.885 zł.

Po zaplaceniu długów w POM, wydzieleniu funduszu swego i paszowego, do podziału między spółdzielców pozostało 21.719 zł czystego dochodu.

Podobne wyniki osiągnęły pozostałe spółdzielnie produkcyjne pow. Dąbrowa Tarnowska.

Kor. Białik

FATALNA DROGA

Droga z Rząski do Zabierzowa odstrasza kierowców i woźniców swymi wybojami. Trzeba ją objeżdżać, nakładając 2 km.

GRN w Mydlnikach powinna zająć się naprawą drogi. Chętni do przewiezienia kamienia znajdują się z pewnością, a materiału jest w kamieniołomach w Rząsce sporo.

Kor. Białik

naprawy i uzupełnień. W związku z tym należałoby wydać drukiem już przygotowaną nową, techniczną instrukcję znakowania oraz wzory kartoników ewidencyjnych szlaków, jak również zorganizować coroczne kursy znakowania.

Należałoby też wydać schematyczne mapy ważniejszych terenów górskich, a przed schroniskami ustawić — oprócz schematycznych map orientacyjnych — również schematyczne panoramy okolic, dla upowszechnienia znajomości terenu.

W związku z częstymi wypadkami chuligaństwa, niszczenia znaków i tablic orientacyjnych — władze winny wydać rozporządzenie o ochronie znakowania turystycznego i innych urządzeń turystycznych, na równi z ochroną państwowych znaków drogowych. Wybrki złodziejskich szkodników powinny być ukarane przez utworzenie instytucji opiekunów społecznych szlaków turystycznych.

W spółdzielni Maniów przewiduje się, na podstawie osiągniętych planów, wysoką wartość dniówki obrachunkowej.

Kor. Starsiak

ZAMKNIĘTA KASA

W dniu 14 bm., wiele osób pragnących udać się z wycieczki do Krakowa pociągiem wychodzącym o godz. 4.48, musiało zrezygnować ze swych planów. Nie można było kupić biletów, gdyż kasjerka nie przysłała i kasa była zamknięta.

Czy nieobecność kasjerki nie mógł nikt zastąpić?

Kor. Satora

CO SLYCHAĆ W POW. NOWY SĄCZ?

W pow. Nowy Sącz światło odrzymała gromada Podgórzanie, siedziba POM. Następnie przewiduje się podłączenie do sieci elektrycznej gromad Brzeźnej i Gostwicy.

W Brzeźnej powstaje nowy, piętro w budynek szkolny. Fodobny w zeszłym roku otrzymało Podgórzanie.

Kor. (rom)

W statystykach Okręgowego Zarządu Kin, kino „Gród” w Podgórzaniu zapewne figuruje jako „kinobojazd”. W rzeczywistości jest inaczej, grom. Gostwica, która powinna być obsługiwana przez kino, przez cały grudzień nie miała możliwości oglądania filmu...

Kor. (rom)

FATALNA DROGA

Droga z Rząski do Zabierzowa odstrasza kierowców i woźniców swymi wybojami. Trzeba ją objeżdżać, nakładając 2 km.

GRN w Mydlnikach powinna zająć się naprawą drogi. Chętni do przewiezienia kamienia znajdują się z pewnością, a materiału jest w kamieniołomach w Rząsce sporo.

Kor. Białik

naprawy i uzupełnień. W związku z tym należałoby wydać drukiem już przygotowaną nową, techniczną instrukcję znakowania oraz wzory kartoników ewidencyjnych szlaków, jak również zorganizować coroczne kursy znakowania.

Należałoby też wydać schematyczne mapy ważniejszych terenów górskich, a przed schroniskami ustawić — oprócz schematycznych map orientacyjnych — również schematyczne panoramy okolic, dla upowszechnienia znajomości terenu.

W związku z częstymi wypadkami chuligaństwa, niszczenia znaków i tablic orientacyjnych — władze winny wydać rozporządzenie o ochronie znakowania turystycznego i innych urządzeń turystycznych, na równi z ochroną państwowych znaków drogowych. Wybrki złodziejskich szkodników powinny być ukarane przez utworzenie instytucji opiekunów społecznych szlaków turystycznych.

S PRawy te — jak i inne, wchodzące w zakres działalności Komisji Turystyki Górskiej — były rozważane na plenarnym zebraniu KTG Zarządu Głównego PTT-K, które odbyło się w Krakowie, przy udziale kilkudziesięciu delegatów z całej Polski. Poruszono całokształt zagadnień turystyki górskiej, a m. in. politykę inwestycyjną budowy schronisk, realizację planu sieci stacji turystycznych, sprawę przewodnictwa

MIECZYSLAW BABIŃSKI

Foto ECHO zza kulis „Porgy i Bess“

KIEDY w Warszawie ogłoszono o sprzedaży biletów na występy murzyńskiej „Everyman Opera“ — do organizatorów wpłynęło przeszło 500 tys. zgłoszeń... Zrozumiałe, że tylko niewielka ilość amatorów mogła zobaczyć i usłyszeć doskonałych murzyńskich artystów — wykonawców opery Gershwin „Porgy and Bess“.



WIEKSZOŚĆ wykonawców zgromadziła się w specjalnej poczekalni dla artystów, ucharakteryzowana już i przebrana. Za chwilę dzwonek wezwie ich na scenę, ale jak widać z rozbawionych min, trema przed pierwszym występem w Warszawie nie bardzo im dokucza.



Jeszcze moment... ostatni łyk herbaty dla zwilżenia gardła i można wyjść na scenę...

Z teatru „Mąż i żona“ egzaminem dyplomowym studentów PWSA

DLA słuchaczy ostatniego roku Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej rozpoczął się okres prac dyplomowych. Jedną z nich jest komedia Fredry „Mąż i żona“ wystawiana obecnie w Teatrze Poczty. Sztuka ta, pełna werwy i temperamentu, należy do najwspanialszych komedii Fredry. Pisał ją, mając dwadzieścia kilka lat, a pierwodruk sztuki ukazał się w roku 1826.

W swoim czasie sztuka ta sporo „napsuła krwi“ badaczom literatury. Zgłosiła m. in. prof. Tarnowski, który — podnosząc „zmysł moralny“ Fredry — zasugerował, że pogląd ten odnosi się do wszystkich jego utworów, z wyjątkiem „Męża i żony“. Późniejszy komentator, prof. Kucharski, starał się zrehabilitować opinię o komediopisarzu, zapewniając, że „pod wyrokiem Fredry podpisuje się nie tylko każdy sprawiedliwy sędzia, ale i każdy moralista — myśliciel“.

Boy-Zeleński podnosił śmiałość i świeżość sztuki: „Ta komedia, wystawiana w swoim czasie we Francji, byłaby i tam czymś bardzo śmiałym, gorszone by się nią co najmniej tak, jak później „Paryżanka“ Becque'a“.

„MAŻ I ŻONA“ wystawiona przez przyszłych absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej, wypadła wcale niezły. W roli Wacława oglądaliśmy Kazimierza Kruka, żonę Elwirę była Barbara Polomska. Role te dublują: Jerzy Sopoćko i Jadwiga Sulinska.

Rola ognistego amanta Alfreda przypadła w udziale Stanisławowi Nowińskiemu. Dubluje ją Jerzy Zieliński. Sylwetkę pełnej wewnątrz nego żaru Justysi oddała Krystyna Pukło.

W atmosferę sztuki wprowadzało także tło scenograficzne, posługujące się umownymi skrókami, które opracował Jerzy Jeleński. Również udane stroje przyczyniły się do zbliżenia epoki Fredry dzisiejszemu widzowi.

J. JANOWSKI

Sławomir Mrozek

»Opowieść zimowa«

w Teatrze Młodego Widza

BYLES na „Opowieści zimowej“? — Byłem. — No i co? — Strasznie długie. — Tak. Wydaje mi się, że przedziwny czas przedstawienia teatralnego — dwie godziny — nie został ustalony przypadkiem. To miara chłonności intelektualnej i wytrzymałości fizycznej aż do punktu zmęczenia, kiedy to... — Bardzo uczenie przemawiają. — Przepraszam. — Nie szkodzi. To rzeczywiście było męczące. Problem zdrady małżenckiej, zombobójstwo, dzieciobójstwo, zdrada stanu, pożarcie przez niedźwiedzia, szantaż, wymuszenie, kłótnie, gubiące myśli, płaczące sens, nieprzejrzyste. Ten przekład, to potężna pigułka dla aktora i widza. W sumie to wszystko pozwoliło mi dostrzec jedynie owe dość grube wątki faktograficzne, a nie resztę, która właśnie jest najważniejsza. — A publiczność? — Chodzi i będzie chodziła do tego teatru, cokolwiek by grał i cokolwiek by o tym pisało. Teatr Młodego Widza ma swoją publiczność. — Jaka? — Są to ludzie, którzy albo ełdzą tylko do tego teatru, albo nęchcnie do tego teatru. Drobnomieszczactwo, drobni urzędnicy, kupcy, nie brak też robotników. Coś, co jeszcze wyraźniej krystalizuje się na widowni Teatru Kolejowego. Będąc na „Opowieści“ zanotowałem wiele charakterystycznych uwag, opinii i wypowiedzi. Na przykład: kiedy król knuł jakąś kolejną niedogodność, sie dząca poza mną pani zawałała ze szczerym przejęciem do swojego te warzysza: „Co on zwrócił?! Co on znowu chce zrobić?!“ A zaraz potem: „On jest zupełnie podobny do Boika“. Kiedy na scenie ukazuje się aktor z dużym brzuchem — na tyszczym dostaje okłaski, zanu jeszcze zdąży wymówić jedno słowo i wykonać jeden gest. Po prostu dostaje okłaski za duży brzuch. Jest to publiczność świeża i prymitywna ze wszystkimi zaletami i niebezpieczeństwami tego stanu. Dlatego na Teatrze Młodego Widza spoczywa szczególna odpowiedzialność.

Włókna syntetyczne

WYRABIANE w Polsce i za granicą nowoczesne włókna syntetyczne (zwane w handlu nylonami, stylonami itp.), wywołały podziw swą trwałością. Jednocześnie zaczęto się zastanawiać czy nie są szkodliwe dla zdrowia.

Poruszył to pytanie bazylejski kwartalnik lekarski „Symposium Ciba“ (zeszyt 3 z roku 1955). Czy tamy tam, że sprawę rzekomej szkodliwości tych tkanin omówiono wyczerpująco na zjeździe Francuskiego Towarzystwa Dermatologów.

Owszem, były głosy nieprzychylnie dla nylonów, cytowano nawet przykłady mniemanych zatruc powodujących podrażnienie naskórka. Po bliższym zbadaniu okazało się jednak, że przedza nic tu nie zawiniła, że zauważone wysypki skórne należy przypisać barwnikom.

Są bowiem osoby uczulone na pewne związki barwiące, podobnie jak to się zdarza z rakami, z poziomkami, z grzybami, po których spożyciu występuje wysypka. Lekkie zatrucie połączone z wysypką może też wywołać zapach jakiegoś kwiatu, a nawet obecność prymuli, która jest bezwonna.

Lekarze znają wszystkie te zjawiska nazywane uczuleniem alergią (od greckich słów: allos, inny i ergon, czyn).

Co robić, jeżeli nylonowa pończocha lub koszula wywołuje pokrzywkę? Czy wyrzec się tych wygodnych i bardzo oszczędnych w użyciu szmatek?

Alęż nie, wystarczy zmienić kolor albo markę fabryczną, chodzi bowiem o barwnik, nie o przedzę. U nas zresztą nie słychać narzekania.

— Dziwię się, że w dziele wielkiego Szekspira dostrzegł tylko powierzchowne wątki. Sida Szekspira nie kryje się przecież w tych wątkach, nieraz tak naiwnych, ale... — Nie ucz mnie. Ale co ja poradzę? Przedstawienie, które oglądałem, składało się z dwóch elementów: ponurego i krwawego melodramatu, w dodatku nudnego oraz inter mediów. Nigdzie natomiast nie było poezji, która by jakos to wszystkie łączyła i usprawiedliwiała, nie było mądrości szekspirowskiego spojrzania, nie było stylu. Szekspir był nieobecny.

MOŻE to również wina przekładu, ciężkiego, nieraz dla współczesnego widza brzmącego humory słysznie tam, gdzie powinien brzmieć tragicznie, gubiącego myśli, płaczącego sens, nieprzejrzyste. Ten przekład, to potężna pigułka dla aktora i widza. W sumie to wszystko pozwoliło mi dostrzec jedynie owe dość grube wątki faktograficzne, a nie resztę, która właśnie jest najważniejsza. — A publiczność? — Chodzi i będzie chodziła do tego teatru, cokolwiek by grał i cokolwiek by o tym pisało. Teatr Młodego Widza ma swoją publiczność. — Jaka? — Są to ludzie, którzy albo ełdzą tylko do tego teatru, albo nęchcnie do tego teatru. Drobnomieszczactwo, drobni urzędnicy, kupcy, nie brak też robotników. Coś, co jeszcze wyraźniej krystalizuje się na widowni Teatru Kolejowego. Będąc na „Opowieści“ zanotowałem wiele charakterystycznych uwag, opinii i wypowiedzi. Na przykład: kiedy król knuł jakąś kolejną niedogodność, sie dząca poza mną pani zawałała ze szczerym przejęciem do swojego te warzysza: „Co on zwrócił?! Co on znowu chce zrobić?!“ A zaraz potem: „On jest zupełnie podobny do Boika“.

— Halo, czy to fabryka kosmetyków „Miraculum“? — Tak jest. — Tu Redakcja „Echa Krakowskiego“. Chcielibyśmy zrobić maly reportaż z waszych zakładów. Niechże nasze Czytelniczki wiedzą także coś nie co o powstawaniu środków upiększających, szczególnie teraz w okresie karnawału, kiedy pudełka z pudrem, różem, kremem i tuszem „idą“ częściej w ruch niż normalnie. Chcemy zbadać tajemnicę tych pachnących pudełek, przeniknąć, co kryje się poza tak niezachęcającymi na zewnątrz nazwami; jak krekka do ust nr 7, 9, 11. Kiedy można się zgłosić? — Przeniknąć tajemnicę? Wykluczone — odezwał się głos w słuchawce. Procesy technologiczne są pilnie strzeżone. Nic poza laboratorium wyjść nie może. Ale, jeżeli nie będziecie zbyt ciekawi i niedyskretni, pokażemy co się da.

JAK TU PACHNIE...

„To jest chyba pierwsze najołdniejsze wrażenie jakiegoś dozna je przybysz po wejściu na teren fabryki. I zapach ten, a właściwie bardzo skondensowana kompozycja zapachów, będzie nam towarzyszyć w wędrowce z jednej sali do drugiej.“

Filtrownia wód cała zastawiona ogromnymi kilkudziesięciolitrowymi butlami. Zawartość? Spirytus, woda destylowana, olejki, utrwalacze i... o przepraszam, zdaje się, że bliżej jesteśmy zdrady. A więc, perfumy nim znalazły się w filtrowni leżakowały najpierw, czyli dojrzwały w specjalnych piwnicach i to przez całe trzy miesiące. Wody kwiatowe leżakują krócej. Wystarczy im tylko sześć tygodni. Mechaniczna rozlewnia wleca do butelek odmierzone porcje wód. Później już korkowanie, żelatynowanie, etykietowanie i pakowanie. Na koncu długiego stołu stoją gotowe kartony perfumy „Bolero“, która dziś właśnie znajduje się na warszawie. Czy ładnie pachną? O nie, na to pytanie nie można tutaj odpowiedzieć.

PUDER NA TONY...

To nie, że styczeń i że zima zaczyna powoli o sobie przypominać. W sali olejków atmosfera słoneca, upału, plaży. Stoły zastawione olejkami do opalania. Ręce robotnicy szybkim i nieomylnym ruchem zostawiają na odkrytych szybkach flaszek cieniutką warstwę masy uszczelniającej.

Sala, gdzie wyrabia się pudry, przypomina najprawdopodobniej młyn. Pudry oglądać tutaj można nie tylko w małych pudełkach, ale w ilościach tonowych, w ogromnych zbiornikach, beczkach. Potężna maszyna rozciera składniki: talk, kaoline, biel cynkowa, krochmal pszenny i inne na pył. W powietrzu unoszą się obłoki pachnącego proszku, którego czarujący własności znalazłoby chyba od starożytności, na kobiecie nos, czoło, dla pokrycia drobnych defektów urody i choć podobno niemodny obecnie na codzień, niezbędny na karnawałową zabawę. „Miraculum“ wypuszcza aż 21 odcieni pudrów, od białych począwszy na ceglanych kolorze kończąc.

Trzeba zastosować skuteczniejsze środki walki z bezmyślną brawurą na nartach

WARUNKI śniegowe w górach są trudne i niebezpieczne — głosi komunikat dla narciarzy... „Pod 15-cm warstwą świeżego śniegu, znajduje się oblodzona pokrywa śnieżna“ — przestrzega Góriska Służba Meteorologiczna. Na nic jednak zdają się ostrzeżenia i przestrogi. W ciągu jednego tylko dnia, w ostatni czwartek, drużyny ratownicze TOPR do późnego wieczoru zwoływały narciarzy, którzy ulegli w górach nieszcześliwym wypadkom. U czternastu z nich stwierdzono ciężkie przypadki złamań rąk i nóg.

Wypadki świadczą o fałszywych ambicjach, bezmyślniej brawurze, a przede wszystkim głupocie niewprawnych narciarzy, którzy porywają się na zjazdy z tatrzańskich szczytów i przelęczy, bez dostatecznego opanowania umiejętności zjazdowych. Z uwagi na to, że dotychczasowa akcja, prowadzona przez PTT-K i FWP, zmierzająca do zapobiegania, a w każdym razie zmniejszenia ilości nieszcześliwych wypadków w Tatrach, nie przynosi rezultatów — trzeba zastosować bardziej skuteczne środki walki z bezmyślną brawurą narciarską. Pomyślmy nad tym. (marc.)

A W KILKA minut później — Leslie Scott czarował już warszawiaków swoim wspaniałym głosem i gra. Tekst i zdjęcia: M. Groszwith

Czy zostanie zrealizowany projekt budowy tunelu łączącego Europę z Afryką

PRASA zachodnia ostatnio bardzo wiele miejsca poświęca nowemu projektowi budowy tunelu pod cieśniną Gibraltarską. Tunel łączący Afrykę i Europę, miałby około 15 km długości. Zbudowany ma być 50 metrów pod dnem morza.

Pomysł połączenia Europy z Afryką przy pomocy tunelu nie jest pomysłem nowym. W roku 1897 francuski inżynier — budowniczy młyna paryskiego, Berlier wystąpił również z propozycją budowy takiego tunelu. Ze względu na duże koszty, władze francuskie nie podpisywały jednak tego projektu. W 1927 r. Pedro Javonas złożył drugi projekt budowy tunelu Europa — Afryka rządowi Primo de Rivero. Projekt miał być zrealizowany, upadł jednak z chwilą obalenia szefa tego rządu. Nie zapadła jeszcze decyzja, czy ten trzeci projekt tunelu pomorskiego, łączącego Europę z Afryką, dojdzie do skutku.

Przenikamy tajemnicę pachnących pudełeczek

— Halo, czy to fabryka kosmetyków „Miraculum“? — Tak jest. — Tu Redakcja „Echa Krakowskiego“. Chcielibyśmy zrobić maly reportaż z waszych zakładów. Niechże nasze Czytelniczki wiedzą także coś nie co o powstawaniu środków upiększających, szczególnie teraz w okresie karnawału, kiedy pudełka z pudrem, różem, kremem i tuszem „idą“ częściej w ruch niż normalnie. Chcemy zbadać tajemnicę tych pachnących pudełek, przeniknąć, co kryje się poza tak niezachęcającymi na zewnątrz nazwami; jak krekka do ust nr 7, 9, 11. Kiedy można się zgłosić? — Przeniknąć tajemnicę? Wykluczone — odezwał się głos w słuchawce. Procesy technologiczne są pilnie strzeżone. Nic poza laboratorium wyjść nie może. Ale, jeżeli nie będziecie zbyt ciekawi i niedyskretni, pokażemy co się da.

mie ogórkowym. A jak krem ziołowy to na pewno obok wszystkich innych (tych tajemniczych składników) rumianek, tymianek, marzanna. I tak przechodząc z sali do sali, aż się człowiekowi w głowie mać od tych odurzających zapachów i coraz to nowej melodii turkoczącej maszyny. (Większa część pracy jest zmechanizowana). Tu proszek do zębów, tam pasty, tu proszek marmurowy i szampony, a tam kremy, mleczka, śmietanki odżywcze. Ile tego jest... I to wszystko dla nas, dla konserwowania urody i przedłużania młodości.

10 MINUT DLA URODY...

Racjonalna kosmetyka słoszowana na codzień przestała być dzisiaj przywilejem kobiety, która siedzi w domu i ma czas na wszystko. Przysłowowe 10 minut dziennie dla siebie może i powinna znaleźć każda kobieta. Kosmetyków na szczęście w naszych perfumneriach i drogeriach nie brakuje. Ceny są na ogół niskie, jakości przeważnie dobra, a w każdym razie coraz lepsza. Receptury opracowane są przez fachowców przy stałej współpracy Kliniki Dermatologicznej AM. Jakosć oczywiście przede wszystkim, ale nie należy zapominać o tzw. sposobie podania kosmetyków, a więc opakowaniu, kształcie butelki przy perfumach i wodach, kolorze słoika przy kremach i oprawkach przy kredkach. Tu, niestety, nie jest dobre. Dyrekcja fabryki „Miraculum“ tuż czasem zajęte było ze swymi dostawcami opakowań. Pudełka na obrąbki migdałowe przypominały żywym opakowanie płatków owsianych. Z punktu też „położyły“ produkcję tego cennego składnika kosmetyku. Klient zraził się natychmiast i przestał kupować.

NASZE ŻYCZENIA

Należałoby także elastycznić cały proces zbytu. Wdzięczne pole do popisu dla Hurtowni Kosmetycznej, która przejecha rozprawdanie kosmetyków od „Centrogalu“, który miał w swoim pionie przede wszystkim galanterie, a kosmetyki traktował po macoszu. Nie mogą powrócić się praktyki sprzed paru lat, kiedy kosmetyki zalegały szereg miesięcy, a nawet lat, póki śledpowe. Dopiero kontrola fabryczna wykazała, że w takim roku 3 pudełeczka różu, a posłano go tysiące sztuk. Jeżeli po takim przeleżeniu róż trafił do klientki wystarszyło, żeby wyrobila sobie na długo opinie o naszych kosmetykach.

Tak więc życzenia licznych odbiorczyń stosujących kosmetykę na codzień, pod adresem naszego przemysłu kosmetycznego, a przede wszystkim najbliższą nam fabryki „Miraculum“ będą brzmieć: „Chcemy kosmetyków wysokiej jakości, w dużym wyborze, w ładnym estetycznym opakowaniu i przede wszystkim aktualnie nam potrzebnych stosownie do pory roku, a co najważniejsze do szybko zmieniającej się mody. (sz)



HAROLD LLOYD — SYN

DO pracy w filmie zaangażowany został syn amerykańskiego komika niemego ekranu — Harold Lloyd Jr.

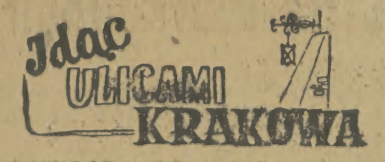
FILM W OPERZE

OPERA „Fidelio“ Beethovena, która jest wystawiana w odbudowanej operze wiedeńskiej, zostanie przeniesiona na ekran przez filmowców austriackich.

ZA WIELE SŁÓW

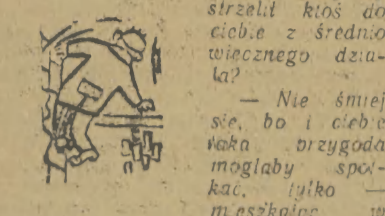
Z NANY reżyser francuski Rene Clair występuje w wywiadach udzielonych prasie przeciw „przesadnej wadze, jaką przywiązuje się we współczesnych filmach do słowa“.

STYCZEŃ 29 Niedziela - Poniedziałek Franciszka Macieja



PRZYGODA POD BARBAKANEM

W LADEK, jak ty wyglądasz? Gdzie dorobiłeś się takiego guza na głowie? To wszystko przez wasz zabytkowy Barbakan...



Czyżby wy strzelili kłosa do ciebie z średnio wiecznego działa? Nie śmieję się, bo i ciebie waka przygoda mogłaby spotkać, tylko maszkując w Krakowie - nie zwracasz uwagi na zabytkowe budowle waszego miasta...

DLACZEGO MILCZA?

ONGIS był taki miły zwyczaj iż w restauracji dworcowej megalony zapowiadali odjazd pociągów. Konsumenci mogli spokojnie posłać się, wzdychając, że DOKP o nich pamięta i zawiadomi, kiedy należy. Niestety, od dłuższego czasu megalony zamilkły. Dlaczego? Niki tego nie wie. Naomiat wszyscy podróżni wiedzą, jak to jest niedogodnie jest i spoglądać co chwila na zegarek, aby nie spóźnić się do pociągu.

Co zobaczymy w lutym na ekranach Krakowa?

JUŻ w lutym br. wejdzie na ekrany kin krakowskich historyczny film produkcji polskiej o Koscie Na pierskim pt. „Podhałe w ogniu”. W tym samym okresie, z pozycji na dzieckich zobaczymy o raz o tematyce wojennej „Na tronie U 200” oraz kolorową komedię „Szeregowiec Browkin”.

Redaguje Kolegium. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 746-78, dział mielski 646-31, dział kalendarzowy 219-18. Łączności z Czytelnikami 642-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 542-58. Zam. nr 234 B - 7 - 21774

Ekspedientka sklepu pracowała pod fałszywym nazwiskiem i zniknęła z pieniędzmi i towarem

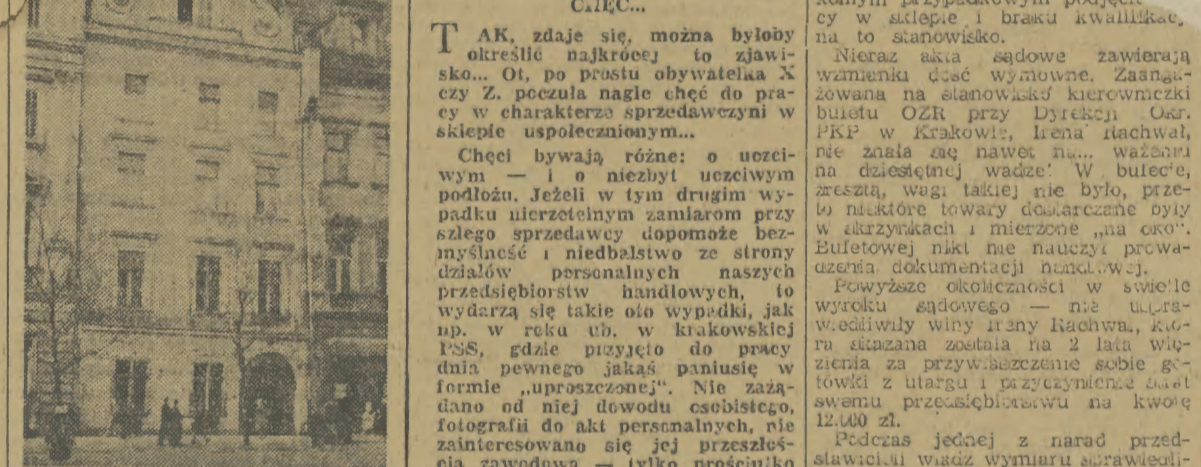
Więcej uwagi przy doborze personelu w sklepach uspołecznionych przyczyni się do zmniejszenia strat i zapobiegnie dochodzeniom sądowym

ASI Czytelnicy w listach do Redakcji piszą nieraz: „Przyjdźcie sami do sklepu nr... przy ulicy... i przekonajcie się, jaki tam jest personel. Dla klienta nieuprzejmi, nie orientują się w towarze, sprzedaż idzie tak słabym tempem, że na dokonanie drobnego sprawunku traci się kwadrans czasu... Czy pracownicy tego sklepu robią to ze złej woli, czy przez nieudolność?”

INNY Czytelnik pisze: „Sklep PSS, w którym co dzień dokonuję zakupów, jest o wiele gorzej zaopatrzony niż inne podobne sklepy w tej samej dzielnicy. Trudno posadzić kierownika, aby nie dbał o dostarczanie towarów do swego sklepu jedynie tylko... „na złość” konsumentom, bo to obniża obroty i odbija się na premii personelu. Więc chyba nie umie się do swej pracy zabrać...”

Czy wiecie że...

...kamienicę „Pod Jagnięciem” przy Rynku Głównym 28 zbudowano na przełomie XV i XVI wieku! Od nazwisk właścicieli, przez pewien czas nosiła ona nazwę „Gucowickiej” i „Fihhauserowskiej”, a dopiero od drugiej połowy XIX w. „Pod Jagnięciem”.



Dzisiaj w budynku tym mieści się między innymi Spółdzielnia „Gromada”, która przeprowadziła na własny koszt częściowy remont kamienicy. (Fot. - J. Rumianowski)

...na 103 czytelników, którzy skorzystał z usług Miejskiej Biblioteki Publicznej w dniu 21 bm. było 68 mężczyzn i 45 kobiet. Przeważająca większość czytających - bo aż 97 osób - stanowili studenci, 3 byli pracownikami umysłowymi i 1 robotnik.

Jakie wiadomości przysyłał sobie czytelnicy owego dnia? Największym powodzeniem cieszyła się literatura faktu, z dziedziny technicznej i rolniczej (59 książek), następnie: czasopisma - 45 egzemplarzy, literatura piękna - 31 książek, dzieła klasyczne marksizmu - leninizmu - 21 książek.

Koresp. Grela, oprac. L.W.

Zachowaj! Wytnij! SPÓŁDZIELNIA PRACY ZDUNÓW i KAFLARZY „KAFEL” w KRAKOWIE, ul. Manifestu Lipcowego 20 - telefon 508-58 ZAWIADAMIA INSTYTUCJE PAŃSTWOWE i USPOŁECZNIONE oraz KLIENTÓW PRYWATNYCH, miast i wsi, o konieczności NADSYLANIA ZLECEN NA ROBOTY ZDUŃSKIE już z początkiem 1956 roku!

CO GDZIE KIEDY Teatry Bina

NIEDZIELA Słowackiego - godz. 13 „Straszny dwór”, godz. 19.15 „Pierwszy dzień świąt”. Stary Teatr (duża sala) - godz. 15 „Dziady” (cz. II i IV), godz. 19.15 „Cienie”. Pezzi - godz. 16 i 19.15 „Mał i żona”. Młodego Widza - godz. 19 „Opowieść zimowa”. Ludowy (Nowa Huta) - godz. 19 „Krakowiaczy i górale”. Grotka - godz. 11 i 15 „Złota rybka” (widowiska zamknięte), godz. 19.15 „Noc cudów” oraz „Gdyby Adam był Polakiem”. Estrada Satyryczna - godz. 12 „Szopka Satyryczna 1956” (widowiska zamknięte), godz. 16 i 19.30 „Piekielny moralizm”. Muzyczny - godz. 14.45 „Wesoła wdówka”. PONIEDZIALEK Słowackiego - godz. 16 „Straszny dwór” (przedstawienie zamknięte). Stary (duża sala) - nieczynny. Pezzi - nieczynny. Młodego Widza - godz. 19 „Opowieść zimowa”. Ludowy (Nowa Huta) - godz. 19 „Krakowiaczy i górale”. Grotka - nieczynny. Muzyczny - godz. 19.15 „Wesoła wdówka”. Estrada Satyryczna - nieczynna.

Konkurs recytatorski organizuje Krakowskie Radio

RZOGŁOSNIA Polskiego Radia w Krakowie organizuje konkurs recytatorski poezji i przyświadeł wybranych utworów. Mogą w nim wziąć udział członkowie zespołów recytatorskich ze szkół i przyzakładowych, wiejskich i zakładowych, także recytatorzy amatorskie, zawodowych. Zgłoszenia do konkursu przyjmują: w Krakowie - w siedzibie redakcji Miejskiego Polskiego Radia, Kraków, ul. Szlak 71. W dniach od 10 do 20 lutego, uczestnicy konkursu recytować będą wybrane utwory przed mikrofonem Polskiego Radia. Do konkursu należy wybierać tylko utwory (czy też fragmenty), których recytacja nie trwałaby dłużej niż 5-6 minut. Na zwycięzców konkursu czekają liczne nagrody.

Nowe kąpiele lecznicze w łaźni »Paryskiej«

Od 1 lutego, rozszerzone będą godziny otwarcia popularnej łaźni „Rzymskiej” w poniedziałki 13-21, we wtorki, środy, czwartki, piątki 9-21, w soboty 7-21. Dzień „kobiety” zostaje przesunięty z poniedziałku na wtorek. Łaźnia krakowska, zdobywca pierwszego miejsca w współzawodnictwie ogólnokrajowym w trzecim kwartale, cieszą się dużą popularnością. Świadczą o tym liczne korzystających z kąpiele w ub. roku: 667.408 i z leczniczych (uruchomionych dopiero w maju) - 5.331. (bz)

Koniecznien zmienić!

Rzeka czy Rządka? Zadawali sobie pytanie strażacy wezwani do ugaszenia pożaru. Nie wiedzieli dokąd jechać, czy w stronę Wieliczki do Rządki, czy w kierunku Zabierzowa do Rządki. Pojechali do Rządki, a tymczasem w Rządce spłonęło 7 zabudowań i kilka sztuk bydła. Pożar, który wydarzył się w dniu 22 bm., spowodowany został przez sygnację iskrami lokomotywy pociągu towarowego. Nie pomogła natchemiasowa i pełna poświęcenia akcja gromadkiej straży pożarnej, nie posiadającej wózków tych urządzeń, co straż zawodowa. Przy pomocy przybyłej również jednostki wojskowej, zdołano jedynie zabezpieczyć resztki domów mieszkalnych przed ogniem.

W wilgotnym magazynie niszczej dekoracje Teatru „Grotka”

Magazynu Teatru „Grotka” mieszczący się przy ul. Siennej 2, jest tak wilgotny, że przechowywane w nim dekoracje po pewnym czasie niszczą się. Skutek tego jest taki, że teatr nie może sobie pozwolić na powierzenie sztuk, chyba, że dekoracje przechowywane w budynku teatralnym. Lepiej przydzielić „Grotce” sychy, nadający się na ten cel magazyn, niż pozwolić na niszczenie rekwizytów teatralnych, które kosztują tysiące złotych. (b)



Dom Plastyków - wystawa zamknięta. Wystawa historii Wawelu - wtorki, środy, czwartki, godz. 9-14.30, piątki godz. 12-18. Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) - „Zbiory archeologiczne”. Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) - wystawa. Muzeum Etnograficzne (pl. Wojska 11) - „Sztuka w stroju ludowym”. Wystawa w domu Szolajskich w Warszawie. W Krakowie: Muzeum i wystawa w Pałacu Szt. ZPAP. SARP (ul. św. Jana 11) w szkole architektonicznej, deusza Jędrzejowska. Otwarta w dniach 10-12 i 16-20.

DYZURY

Pogotowie Milicyjne 333-33. Straż Pożarna - telefon nr 08. Pogotowie Ratunkowe - ul. m. radzkiego i. Telefon 09. Udz pomocy we wszystkich nagłych przypadkach i nagłych zachorowaniach w przypadkach położniczych. Ambulatorium Pogotowia czy jest całą dobę. DYZURY APTEK Dieta 76, Karmelicka 23, Szpanska 1, Lubicz 7, Duża 88, K. Kowska 10, Kościuszka 16, Pałowski 27. NIEDZIELA Dyżur chirurgiczny: III Klinika Chirurgiczna AM (ul. Prądnicka 3). Dyżur położniczy: II Klinika F. lożnicza i Chorob Kobiecych AM (ul. Prądnicka 37).

PONIEDZIALEK

Dyżur chirurgiczny: I Klinika Chirurgiczna (ul. Kopernika 40). Dyżur położniczy: I Klinika F. lożnicza i Chorob Kobiecych AM.

RADIO

NIEDZIELA - 29.1.56. 6.27 Początek audycji 6.30 Stan pogody i wiadomości 6.36 Program dnia 6.41 „Od meloc do meloc” 7.25 Kalendarz radiowy 7.30 Stan pogody i dzienne porady 7.40 Muzyka baletowa 8.00 „Wiedza 64” 8.15 Stan pogody i dziennik poranny 8.25 Przeglad prasy 8.30 „50 dla młodzieży” 9.10 Odpowiedzi na listy radiostuchaczy 9.20 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem” 9.40 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym „Nowe nagrania” 10.35 „Poezja i muzyka” „Demon” - iragm. poematu M. Lermontowa 11.05 Audycja dla dzieci starszych „Białka strażnika” 11.30 Piosni kompozytorów rosyjskich i radzieckich w wyk. Czekotowskiego - baryton 11.50 Program dnia 12.04 Poranek symfoniczny Beethovna „Symfonia V” 13.00 Transmisja międzynarodowego meczu bokserskiego - pierwsza reprezentacja Węgier i Polski 15.00 Koncert chopinowski wyk. Raul Kozłowski (fortepian) 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.00 „Idziemy pod rękę” 16.40 Muzyka tańeczna 17.00 Wiadomości 17.05 Fleton aktualny Stefana Chana 17.15 „Spełniamy życzenia miłośników muzyki” 17.45 „Na fali humoru i satyry” 18.15 Muzyka tańeczna i wyniki imprez sportowych 19.20 „Rzeczność” czyli magazyn literacki 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe 22.30 Krakowskie aktualności sportowe 22.40 „Muzyka różnych narodów” muzyka niemiecka 23.50 Ostatnie wiadomości.



MA 33 lata, 14-krotnie był mistrzem Polski, dwa razy olimpijczykiem, akademickim wicemistrzem świata w Zemi-ringu, gdzie na 15 km pokonał znanych biegaczy ZSRR. Jest najlepszym technikiem wśród naszych biegaczy. Przed pięcioma laty był czynnym lekkoatletą. Zdobył mistrzostwo Polski w 1949 r. na dystansie 1500 metrów z czasem 4:08,2 zaś w r. 1950 na 5 km.

Jest wychowawcą młodego pokolenia narciarzy w Kościeliskach. Jeden z wybitniejszych trenerów nowych talentów. Ma sześciu uczniów. Jego trenerem w Gwardii jest Orlewicz, w kadry państwowej T. Kaczmarek. Świetnie śpiewa góralskie pieśni. Słynny jest jego duet z Danielem Krzeptowskim.

ECHO SPORTOWE

Dziś ciężki egzamin naszej reprezentacji bokserskiej na ringu w Nowej Hucie

Papp przyjechał ale walczyć nie będzie

GRAND Hotel w Krakowie rozbijmowa gwarem różnorodnym. Są już wszyscy aktorzy dzisiejszego międzynarodowego meczu bokserskiego Polska - Węgry, a więc pięcioro węgierskie, sędziowie - Resko i Eriksen, zawodnicy polscy i przedstawiciele GKKF z naczelnikiem boksu Springerem na czele.

Z notatnika tenisistów stołowego

WKROTCE po mistrzostwach wrocławskich, młodzieżowa reprezentacja Polski w tenisie stołowym rozegra 28.II w Karlovych Varach międzynarodowe spotkanie z reprezentacją młodzieżową Czechosłowacji. Drużyna polska składać się będzie z 5 zawodników i 3 zawodniczek. Po oficjalnym meczu w Karlovych Varach, pingpongiści nasi uczestniczyć będą w międzynarodowym turnieju w Nitzze w dniach 3-4 marca.

TEGOROCZNE mistrzostwa Polski w tenisie stołowym w grach pojedynczych i podwójnych mężczyzn i kobiet oraz w grze mieszanej, odbędą się w dniach 9 - 12 lutego we Wrocławiu. W mistrzostwach uczestniczyć będą również za wodnicy i zawodniczki krakowskie.

Olimpijski ośrodek treningowy szablistów powstaje w Krakowie

SEKCJA Szermierki GKKF dzięki pomocy PKOl postanowiła zorganizować w Krakowie i Warszawie olimpijskie ośrodki szkoleniowe dla szablistów.

W Krakowie pod kierownictwem fехmistrza Friedricha trenować będą: Zabołcki, Twardćkens, Suski i Pawlas.

W ośrodku warszawskim trener Wojcicki zajmować się będzie Pa-włowskim, Białkowskim, Zubem i Kuszewskim. Trener węgierski Kevcy powierzone będzie miał obydwa ośrodki i zajmie się koordynacją ich pracy.

Nim jednak nasi szermierze staną na olimpijskiej planzynie w Melbourne, czeka ich szereg poważnych kon-taktów międzynarodowych. 4 marca uczestniczyć będą w turnieju w Gandawie, a w dniach 21 - 25 marca będziemy organizatorami drużynowego turnieju szablowego w Warszawie. Już obecnie zapowiadaliśmy w nim swój udział reprezentacje Austrii, Belgii, Francji, Węgier i Włoch. Bardzo prawdopodobny jest także start szablistów radzieckich. Polska, jako organizator wystawiała by dwie drużyny tak, aby ilość zespo-łów uczestniczących w turnieju była parzysta.

Następnie na planzynie staną junio-ry, którzy w Luksemburgu w dniach 30 marca do 4 kwietnia rozegrają mistrzostwa świata. Polska reprezentowana będzie w szabli, w szpadzie i florecie.

Jak przygotowani są nasi chłopcy?

Obserwowałem w Cetniewie - mówi p. Springer - treningi naszych reprezentantów. Są w dobrej kondycji i powinni mecz wygrać. Wprawdzie nie osiągnęli jeszcze olimpijskiej formy ale umiejętności, jakie posiadają pozwolą prawdopodobnie na pokonanie przeciwnika. Mówię prawdopodobnie, ponieważ daleki jestem od lekceważenia przeciwników w ogóle, a w tym wypadku w szczególności.

STARANIE przygotowawali się do zawodów pięcioro węgierski, o czym informuje nas trener węgierski p. Kovacs. Mecz z reprezentacją Polski Węgry traktują jako jeden z etapów przygotowania re-prezentacji olimpijskiej. Rozegrali oni ostatnio dwa spotkania z repre-zentacjami Austrii i Niemieckiej Re-publicy Demokratycznej, które zakończyły się zwycięstwami drużyny węgierskiej.

Do dzisiejszego meczu goście wy-stąpią bez chętnego Pappa. Horwatha i kontuzjowanego Pappa. Ten ostatni wprawdzie przyjechał do Krakowa, ale walczyć nie będzie. Doznał bowiem przed dwoma tygodniami dot-czajowej kontuzji nadgarstka i przez najbliższe tygodnie jego start jest wykluczony.

Papp jest bardzo zmartwiony, że nie może zaprezentować się publiczności polskiej, wśród której zdobył sobie wielką popularność.

Drużyna węgierska wystąpi w następującym zestawieniu: Nagy, Ri-sko, Peci, Kellner, Szakaas II. Doeri, Csizsar, Raduly, Szilvasi, Sza-bo. Do najsilniejszych punktów drużyny węgierskiej należą: Nagy, Kellner, Szakaas, Doeri, Szilvasi.

W reprezentacji polskiej na nowo-huckim ringu walczyć będą: Kukier, Kasperczak, Stefaniuk, Niedzwiedzki, Drogosz, Walasek, Pietrzykowski, Pińkowski, Grzelak i Kumorek.

Z kolei rozmawiamy z b. mistrzem Europy - Kukierem.

Mam bardzo groźnego przeciwnika Nagiego - mówi Kukier. Jestem w dobrej kondycji a to jest bardzo ważne. chciałbym przed krakowską i nowohucką publicznością pokazać

Dziś w Cortinie

SŁALOM gigant mężczyzn. Kon-kurencja, w której w Polsce podobno nikt nie umie jeździć. Po-najmniej zjazdu i slalomu specjalnego. Wykonywanie długich skrętów na wielkiej szybkości wymaga wspaniałej techniki i ogromnej miękkości jazdy. Niespodziankę mogą zgotować Amerykanie.

SOKKI do kombinacji. Druga konkurencja w niedziele. Łączymy z nią wiele nadziei. 4 lata temu w Falun nie startował w niej ani jeden Polak. Obserwatorzy twierdzą iż wówczas, że Krzeptowski miał szansę na pierwszą dziesiątkę. Dziś te szanse mają przede wszystkim kim Groń i Kowalski. Groń roz-prawił się już w Les Brasus z czołową środkową europejską, ale nie było tam 12 Skandynawów.

Spotkania hokejowe: godz. 15.30 Austria - NRF, godz. 19 - Cze-chosłowacja - Polska, godz. 21.30 ZSRR - Szwajcaria. (h)

sie z jak najlepszej strony. Zreszta zobaczcie sami.

Również pozostali polscy pięściarze są dobrej myśli. Złoczmy un-ster w tym trudnym spotkaniu godnie reprezentowali imię naszego boksu.

Wychodzimy przed hotel, gdzie liczę nie grono wielbicieli i wróblelek Drogosza, Pietrzykowskiego i innych dostojnie oblega hotel w poszukiwaniu... biletów, których jest „jak na lekarstwo”. Chętnym oglądania me-czu bokserskiego Polska - Węgry jest na pewno wielu, a szesześ-ciu z biletami będzie nie więcej jak 4 tysiące. Inni muszą zadocliwić się słuchaniem przebiegu spotkania przy głośnikach radiowych.

Przypominamy, że bramy stadionu zamknięte zostaną o godz. 11.45. Organizatorzy zwracają się z apelem do publiczności o wcześniejsze zaj-mowanie miejsc i zachowanie porzadku, aby pierwszy międzypań-stwowy mecz w Nowej Hucie wy-padł pod każdym względem wzaro-wo.

J. Frandorf

Hokejowy turniej olimpijski pod mikroskopami znawców

WPRZEDZIEN uroczystości otwarcia Igrzysk w godzinach popo-ludniowych w siedzibie sędziów hokejowych hotelu „Umbria” u-brali się wszyscy sędziowie wraz z członkami dyrektorium LIHG ustalo-omówienia spraw związanych z rozpoczynającym się turniejem. Ustalo-no, że będzie on prowadzony wg sta-rych przepisów i interpretacji takich, jaka obowiązywała w roku ubiegłym w Krefeld. Przedyskutowane na konferencjach roboczych w Bernie i Davos zmiany będą musiały czekać na ewentualne wprowadzenie aż do czasu następnego kongresu, któ-rego termin i miejsce zostaną ustalone w Cortinie.

W trakcie swego przemówienia prze-wodniczący Federacji Ahearne o-wiadczając autorytatywnie, w imieniu dyrektorium, że mimo poprawy średniego poziomu sędziów federacje krajowe nadal składają do za-twierdzenia nadmierną ilość sędziów, których poziom daleko odbiega od kryteriów stawianych sędziom międ-zynarodowym. Dlatego już w naj-bliższej przyszłości w oparciu o ob-serwacje poczynione w czasie zesz-łorocznych mistrzostw w Krefeld i obecnych w Cortinie, zostaną wy-dane specjalne licencje i to w bar-dzo ograniczonej ilości tylko tym sędziom, których poziom odpowiada wymogom. Z tą chwilą wszelkie zawody o charakterze międzypań-stwowym i międzypaństwowym bę-dą mogły być prowadzone tylko i wy-lącznie przez sędziów licencjono-wanych.

CIEKAWA innowacja wprowadzo-na w czasie bieżących mistrzostw jest powierzenie sędziom typowan-ym najlepszym trzecz zawodników w każdym sędziownian przez nich spotkaniu. - Bramkarza, obrońcy i napastnika. Opinie te będą od razu wpisywane do protokołu zawodów. Po zakończeniu turnieju zawodnicy na tych pozycjach, którzy otrzyma-ją największą ilość głosów zostaną nagrodzeni specjalnymi pucharami ufundowanymi przez Włoski Komitet Olimpijski.

TEGO samego dnia w godzinach wieczornych przedstawiciele MKOl i LIHG sprawdzili, czy zgło-szeni do igrzysk zawodnicy odpo-wiadają olimpijskiej definicji amato-ra. Poza drobnymi omyłkami w imionach m. in. i u nas, (Czech) oraz zmianą w składzie drużyny USA, gdzie zamiast kontuzjowanego O'Grady zgłoszono zawodni-ka Petrusce, nie było innych za-

Walery Wątróbką ma głos Muszę być na Murzynach!

NIEMOŻEBNEGO dubla aali na-szej Warszawy - te Murzyny, z-ię swoją operą Wszyscy się unia-lich zobaczyć. Nawet tacy co nigdy w życiu w teatrze nie byli i za-sadniczo sztukie dramatycznej, jak to się naukowo mówi chromolę.

A że, jak nas poucza statystyka, Polaków jest dwadzieścia bare m-łonoń, a miejsc w teatrze na-wszystkich przedstawieniach 12 ty-sięcy, zobliło się troszkę przycos-Do wszystkich warszawianków rodzinny z prowincji i z Ziemi Odzy-skanych się pojeżdżał.

Nawet babcia Stankiewicz spod Garwolina, która 131 lat w du-brem zdrowiu bez teatru przeżyła, tyż podobnie zapowiada swój przy-jazd na Murzyny. Co tu więc mówić o Geni Pierwszego zarob-dnia, jak przeczytała lekramie w gazecie, zaraz mnie zaznaczyła:

Walerek muszę być na Murzy-nach chociażby po twojem trupie

I faktycznie o maty ligiel do teo-pie doszło. Trzy noce w ognoku, pod Orbisem spędzilem, zanalen-a oskrzeli się nabawilem, trzysta zło-tych w oczko przegalem, ale ko-niec końców biletu żem zdobył

I muszę zaznaczyć, że faktycznie warto się było omezczyć Murzyny jak żywe, jedne co prawda w odpo-wiedzialnem czarnem ko'orze, dru-

gie dużo bledsze, troszkie jak by sie w tej podróży wytarli, ale tyż obli-cą

Ale najwięcej mnie sie spodobał jeden szukiwany. Znaczy się z dwóch nieduzych Murzynow, usku-teczony jeden nienaturalnego wzrostu

Robi sie to zwyczajnie i po pro-siu Mniejsz bierze większego na barana i ubiera ich sie obydwóch w jeden garnitur męski, specjalnie w tem celu uszyty. Ten mniejsz walcowicie sie ukrywa w spod-niach razem z głową, tak że wid-ziem pomiesze tylko jednego. Fak-tycznie wytresowane są oba na me-dal, tak że publika zwłaszcza z pro-wincji za cholere sie na tem nie polane. Ale nas warszawaków w taki kant nie da sie uderzyć, bo na Festiwalu smoka złożonego z czte-rech Chinczyków, co przez siól skil-kał, widziliśmy

Jednakowoż nie da sie powie-dzieć marnego słowa Murzyn ch-ucażby składany gra jednostajny i to jak rozrabiał

Także samo zastuguje ni uwaga jedna Murzynka - niejaka Eess, któ-ra takie symbe zasawa, bez pod-więzek, że kunkan w „Zyciu Parys-kiem” na Putawskiej jest przeciw-ko niej - noworocznia zabawa z Dziadkiem Mrozem dla dzieci w przedszkolu.

A że przeważnie po lewej stronie sceny sie trzyma, cała publika płci męskiej stale i wciąg w lewo sie pa-try

Ja tam jeszcze najmniej. A mi-mo tego w drugim akcie, Gien-a w koskie mrie koola i mowi:

- Co sie tam stale i wciąg ol-waauas. Zyciem starszych Murzy-nów sie interesuj p'd kapitalist-oznem uściskiem. Patrz jakie nędze sierpią, jak mieszkają, jak jem lynch ze ścian leci

- To ja na to trzy noce pod Orbisem figurowalem, i tyle pieniz-dzy wydallem, żeby tu obserwowac jak tymk ze ścian oblatuje? To, to ja mogie co dzień za darmo na Mo-demem, albo na Muranowie zoba-czyć - odciąglem sie zore.

Ale już w znaczenie cięższych wa-runkach mogłem podzwiać te wiel-ka sztukie murzynską z masowemu pieśniami i tańcami figurowemu.

To tyż muszę jakos to zrobić, że-by za wszelką cene jeszcze raz ujrzeli moje oczy te cale przedst-awienie, bez technicznych trudności. Tylko nie wiem, czy zdąże? Goto-wym bym był nawet sie poświęcić i do Ameryki za niemi pojechać.

WIECH

Pomyślnie wystartowali nasi młodzi figurowcy

W ZAWODACH o Puchar Przyjaźni startuje światna reprezentacja Wę-gier, młoda obliczająca ekipa cze-ska, no i nasi mistrzowie lyżew. Jak wypad na polscy zawodnicy w tak groźnej konkurencji? Niektoży twierdzą, że ze star-tu naszej 13-osobowej ekipy nie może wyniknąć nic dobrego. Wiadomo, fe-ralna trzynaśka.

Tymczasem po jeździe obowiązkowej juniorek i juniorów wyniki przedsta-wiają się następująco:

- Juniorki: 1) Jurek Edda (W) 368,6 pkt., 2) Pokorna Alena (CSR) 359,6, 3) Toth Erika (W) 343,3, 4) Machinek Urszula (Polska) 327,5, 5) Wasik Kry-styna (Polska) 311,7.
- Juniory: 1) Hnatyszyn (Polska) 344 pkt., 2) Holan (CSR) 339,3, 3) Ledwig (Polska) 312,9. (rls)

- Wiem, wiem. To zbyt bliskie prawdy, żeby mogło być dowcipne. Ona ma odwagę, ta mala. Ale, niestety, w tej chwili odwaga nic tu nie pomoże. Potrzebna jest ostrożność, nie odwaga - voila ce qu'il nous faut!

Nazajutrz była niedziela. Siedzieliśmy na tarasie fronto-wym. Była godzina wópol do dwunastej, gdy Poirot nagle zerwał się.

- Chodź, przyjacielu, zrobimy mały eksperyment. Upew-niłem się, że pan Lazarus i Madame udali się na przejazdkę samochodem i zabrali ze sobą Mademoiselle. Mamy więc wolną drogę.

- Ale do czego?
- Zobaczysz.

Zeszliśmy po stopniach w dół, a następnie przez nie-wielki trawnik ku furcie, która wiodła na zygzakowatą droż-kę prowadzącą do morza. Wspiąło się na nią właśnie kilku wczasowiczów w kostiumach kąpielowych. Minęli nas roz-mawiając i śmiejąc się.

Gdy znikli nam z oczu, Poirot podszedł do malej, zar-dzewiałej w zawiasach furtki, na której widniał na pół za-tarty napis: „SAMOTNY DOM. POSIADLOSĆ PRYWAT-NA”. Otworzyliśmy furtkę i weszliśmy do środka.

Po chwili znaleźliśmy się na trawniku przed frontem do-mu. Nikogo nie było widać. Poirot podszedł do skrajy skały i spojrzął w dół. Następnie udał się do domu. Francuskie okna wychodzące na werandę były szeroko otwarte i przez jedno z nich weszliśmy sobie spokojnie do salonu. Poirot nie zatrzymał się tam ani na chwilę. Otworzył drzwi i wy-szedł do hallu. Wspiął się na schody, a ja oczywiście za nim. Weszliśmy bezpośrednio do pokoju Nicka, i siadłszy na brzegu łóżka spojrzeliśmy na siebie. Poirot mrgnął na mnie.

- No, widzisz, przyjacielu, jakie to łatwe? Nikt nas nie widział. Nikt nie zobaczył nas, gdy będziemy wchodzili. Moglibyśmy zupełnie bezpiecznie i niezaprzęcznie zrobić, co by nam się żywnie podobało. Moglibyśmy na przykład przetrzeć sznur, na którym wisie ten obraz tak, by po kilku godzinach pękł. A nawet gdyby ktoś zobaczył nas wcho-dzących do domu, to założywszy, że jesteśmy przyjaciółmi pani domu, nie wzbudziłibyśmy niczyich podejrzeń.

* Voila ce qu'il nous faut (fr.) - oto czego nam trzeba.

Agatha Christie DRAMAT w Samotnym Domu

- To znaczy, że zupełnie wykluczasz ludzi otych?
- Tak jest, Hastingsie. To nie jakiś przygodny obłąkaneć tutaj działa. Musimy szukać naszego zbrodniarza wśród by-walców tego domu.

Wyszliśmy w milczeniu z pokoju. Obydwaj byliśmy nieco zaniepokojeni.

Na podęcie zatrzymaliśmy się gwałtownie. Jakis czło-wiek wspiął się po schodach.

Człowiek ten również zatrzymał się. Widzieliśmy, że jest zaskoczony, chociaż twarz jego była w ciemni. Odezwął się pierwszy donośnym, raczej ordynarnym głosem.

- A cóż u diabła, tutaj robicie?
- A! - powiedział Poirot, - Monsieur Croft, o ile się nie mylę.

- Tak, to ja, ale...
- Wejźmy do salonu i pogadamy sobie. Myślę, że tak będzie lepiej.

Tamten ustąpił, odwrócił się gwałtownie i zszedł ze scho-dów, a my tuż za nim. Poirot zamknął drzwi od salonu i skłonił mu się uprzejmie.

- Pan pozwoli, że się przedstawię. Hercule Poirot, słu-ga pański.

Twarz mężczyzny rozpoznała się nieco.
- O! To pan jest tym detektywem. Czytałem o panu, - w „Herald St. Loo”.
- Co? Nie, czytałem o panu jeszcze w Australii. Pan jest Francuzem?
- Nie, Belgiem. To bez znaczenia. A to mój przyjaciel, kapitan Hastings.
- Bardzo mi miło. Ale co to, ma znaczyć? Co wy tu robiecie? Czy coś się stało?
- To zależy, co pan ma na myśli.

Australijczyk skinął głową. Był to wspaniale zbudowany przystojny mężczyzna, mimo lyszyn i niezbyt młodego już wieku. Twarz miał duża, raczej nalana... „Ordynarna” - pomyślałem sobie. Najbardziej charakterystyczną jego cechą zewnętrzną był niezwykle błękitny przeliczny oczu.

- Przyszedłem tu, żeby przynieść pannie Buckley kilka po-midorów i ogórków - powiedział. - Ten jej ogródek jest do niczego. Straszny leń. Nie w ogóle nie uprawia. Walkoń i tyle. - Powiedziałam wam, że mama i ja po prostu nie możemy na to patrzeć. Jako sąsiedzi robimy co możemy, żeby ta miła pa-nienka też od czasu do czasu miała świeże jarzyny czy owoce. Mamy zresztą znacznie więcej pomidorów niż nam trzeba. A poza tym sąsiedzi powinni się przyjaźnić, no nie? Jak zwy-kle, wszedłem przez okno i postawiłem koszyk na ziemi i wła-snie chciałem odejść, kiedy usłyszałem na górze męskie gło-sy i odgłos kroków. Pomyślałem sobie, że to dziwne. Niczego zdarzają się włamania w naszych stronach, no ale w końcu wszystko jest możliwe. Pomyślałem sobie, że sprawdź, co się tam dzieje, no i spotkałem panów schodzących ze schodów. Przyznam się, że się trochę zdziwiłem. A teraz pan powiada, że jest pan detektywem. Co to ma wszystko znaczyć?

- To zupełnie prosta sprawa - uśmiechnął się Poirot. - Mademoiselle miała raczej nieprzyjemną przygodę w nocy. Obraz niemałe nie spadł jej na głowę i w dodatku bardzo ciężki. Czy nie mówiła panu nie?

- Opowiadała mi o tym. Miała dziewczyna szczęście.

- Obiecałem jej specjalny łańcuszek, żeby się to więcej nie powtórzyło. Powiedziała mi wprawdzie, że jej dzisiaj rano nie będzie, ale chciałem zmierzyć długość ramy. Voila - i to wszystko. - Wyrzucił w górę ręce z prostotą dziecka i uśmiech-nął się naiwnie.

- Croft wstąpił.

- To wszystko?

- Tak, i k. Niepotrzebnie się pan zdenerwował. Jesteśmy bardzo praw rządnyimi obywatelami, mój przyjaciel! ja.

- Czy przypadkiem nie widziałem panów wczoraj? - spy-tał Croft. - Tak, tak, wczoraj wieczorem. Przechodziłście ko-ło naszego dołku.

(16)

ZDOBYWAMY SPO